THE MOST PROGRESSIVE POLISH DAILY PAPER IN AMERICA

DZIENNIK CHICAGOSKI

Pomyślność jest najczęściej wynikiem sumiennie wykonywanych drobnostek

ENTERED AS SECOND CLASS MATTER DECEMBER 29-TH, 1890, AT THE POST OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, UNDER THE ACT OF MARCH 3-RD, 1879.

No. 52. PIĄTEK, DNIA 3-GO MARCA, (FRIDAY, MARCH 3), 1933 ROKU. (2c) ZA NUMER — ROK XLIV.

STOLICA WITA ROOSEVELTA

STRASZNA KATASTROFA NAWIEDZIŁA JAPONJĘ.

Trzęsienie Ziemi i Zalew Morski Wyrządziły Wielkie Spustoszenie.

Tokjo, 3. marca. (Prasa St.) — Wzburzone fale oceanu Spokojnego z szaloną siłą żywiołową uderzyły wczoraj na całe północno - zachodnie wybrzeże głównej wyspy japońskiej, wyrządzając olbrzymie spustoszenie na przestrzeni 300 mil. Trzęsienie ziemi, które odczuto aż w Tokjo, poprzedziło zalew morski.

Faktyczne straty nie są dotychczas znane, lecz panuje przypuszczenie, że szkody katastrofy są olbrzymie. Dotychczas, według biura rządowego, ustalono liczbę ofiar 532 zabitych i 305 zaginionych a około tysiąca rannych. Szkody w materjale przedstawiają się następująco: fale zmyły 2,354 domów, 300 domów padło pastwą płomieni, 2,096 domów runęło w czasie silnego trzęsienia ziemi, i 1,237 łodzi rybackich uniosły fale.

Późniejsze raporty niezawodnie potwierdzą te cyfry.

Ludność z terenu nawiedzonego katastrofą opowiada, że olbrzymie fale, często przeszło 10 stóp wysokości, rzucały się na brzeg, zalewając i unosząc ze sobą ludzi i dobytek. Zalew morski był tak raptowny, że mieszkańcy nie zdążyli często ratować się z życiem. Japończycy przypuszczają, że dno oceanu Spokojnego w pobliżu wyspy japońskiej uległo zmianie.

Teren objęty katastrofą, rozciąga się na północ od Tokjo w mieście Kinkazan i biegnie wzdłuż wybrzeży aż do Hokkaido, znajdujące się o przeszło 300 mil od Kinkazan. Wszystkie większe i mniejsze porty rybackie uległy nieraz całkowitemu zniszczeniu. Czego trzęsienie ziemi nie zniszczyło, żywioł wody dokonał reszty dzieła zniszczenia. Rząd idzie z pomocą ratunkową nieszczęśliwej ludności.

Hitler Rozsadza Porozumienie Niemiecko—Sowieckie.

Teror Główną Podstawą Nowych Rządów Faszystowskich.

Berlin, 3. marca. — Niema już dzisiaj dowóch zdań, że rządy Hitlera przyczynią się do zupełnego rozbicia ostatnich węzłów porozumienia między Berlinem a Moskwą. Akcja hitlerowców przeciw komunistom niemieckim musi wywołać oburzenie Moskwy.

Wkrótce po zapewnieniu Maksyma Litwinowa, komisarza spraw zagranicznych Rosji sowieckiej przez von Neuratha, niemieckiego min. sparw zagranicznych, że „Niemcy się poprawią i dadzą spokój swym komunistom", bojówkarze hitlerowscy w porozumieniu z policją, przybyli przed rezydencję niejakiej Lily Keith, Niemki, która wyszła zamąż za Rosjanina, Borysa Keitha i jest korespondentką w Berlinie pisma sowieckiego „Izwestia", półoficjalnego organu rządu moskiewskiego. Keithowa pisała w tym czasie korespondencję. Kiedy zauważyła przed domem zebranych bojówkarzy hitlerowskich, natychmiast zatelefonowała do ambasady sowieckiej. Ambasada zwróciła się telefonicznie do ministerjum spraw zagranicznych, żądając opieki policji dla korespondentki. W tym czasie bajówkarze weszli do mieszkania Keithowej i pod groźbę rewolwerów zażądali wydania wszystkich dokumentów a ją aresztowali i oddali w ręce policji. Po dłuższem śledztwie i dopiero na interwencję władz sowieckich Keithową wypuszczono, ale rzeczy jej policja zatrzymała.

Londyn, 3. marca. — Niema w Agnlji ani jednego pisma, nawet wśród tych, które dawniej chwaliły zawsze Niemcy, którebу wyrażało się przychylnie o nowych rządach Hitlera. Wszystkie pisma stwierdzają jednomyślnie, że gmach parlamentu w Berlinie podpalili hitlerowcy a nie komuniści. Prasa angielska występuje otwarcie przeciw Niemcom i oświadcza, że Hitler i jego zwolennicy przy pomocy teroru dążą do utrzymnia się u władzy. Wielką sensecję wywołała tu wiadomość o napadzie zbrojnym na szkołę sowiecką w Berlinie, w której uczą się dzieci urzędników sowieckich, mieszkających w Berlinie. Prasa angielska jest również zdania, że Moskwa nie pozostanie głuchą i ślepą na wszystkie bezprawia terorystyczne rządów Hitlera.

MOSKWA OBURZONA POSTĘPOWANIEM RZĄDU HITLERA W NIEMCZECH.

Hitlerowcy Są Tylko Uczniami Komunistów w Rosji— Mówią w Łotwie.

Ryga, Łotwa, 3. marca. — Oficjalne organy rządu Stalina w Moskwie, „Prawda" i „Izwiestja" wystąpiły z ostrym protestem przeciw akcji teroru, jaką prowadzi przeciw komunistom niemieckim rząd Hitlera. Pisma oświadczają, że rząd Hitlera „leje krew robotniczą na ulicach miast niemieckich w tym czasie, kiedy kraj obchodzi rocznicę zgonu Wagnera, Goethe'a i Hegel'a.

„Prawda" oskarża rząd hitlerowski o atakowanie instytucyj robotniczych, kooperatyw i składów. Potępia następnie dekrety Hindenburga, które znoszą prawo wolnego głosu prasie i jednostkom z opozycji, potępia również prześladowanie pisarzy i uczonych niemieckich.

We wszystkich zakładach i fabrykach sowieckich w Moskwie odbyły się wczoraj wiece protestacyjne, na których potępiono „kampanję białego teroru" w Niemczech.

Niemcy są tylko niedoświadczonymi uczniami Rosjan.

Wszystkie pisma państw bałkańskich wystąpiły z potępieniem akcji, jaką rozpoczął rząd Hitlera przeciw komunistom i opozycji wogóle, lecz jednocześnie przypominają, że jeżeli komu wolno, to w każdym razie nie Moskwie, występować z protestem przeciw terorowi. Jedno z pism łotewskich twierdzi, że „hitlerowcy są tylko niedoświadczonymi uczniami w akcji terorystycznej w porównaniu z terorem, jaki od 14 lat prowadzi się stale w Rosji." Tam się więcej przelało krwi robotniczej, choć rządy sprawowali robotnicy. Prasa łotewska ostrzega, że między Berlinem i Moskwą istnieje porozumienie, które grozi nowym rozbiorem Polski i państw bałtyckich.

Życie Małego i Wielkiego Świata

Niemcy przekonają się wkrótce, że Hitler, jako środek propagandowy, przyniesie Niemcom taką "sławę," na jaką sobie zasłużyli. Odgrzewany "bigos włoski" nie zawsze jest smaczny.

* * *

Poważny dziennik milwaucki "The Milwaukee Journal" z dnia 28go lutego zawiera dłuższy artykuł na stronie redakcyjnej pod tytułem "Poland again calls Paderewski" (Polska wzywa ponownie Paderewskiego). Pismu "Milwaukee Journal" należy się tem bardziej uznanie, gdyż pisze prawdę o Paderewskim w mieście, w którem Niemcy stanowią największą grupę narodowościową. — Nasze pisma amerykańskie w Chicago nie odważyły się dotychczas na coś podobnego, — choć wiedzą, że Polacy są tu w większości. Dlaczego? "Nasi" czują wstręt do wszystkiego co polskie.

* * *

Ameryka zaczyna się widać przewracać do góry nogami.— Wśród deportowanych obcokrajowców ze Stanów Zjednoczonych znajdowało się kilku Anglików i kilku Irlandczyków, którzy przybyli do Stanów Zjednoczonych nielegalnie. — Ano, czas się zmienia i Irlandczycy przekonują się, że oni tu również są "forejnerami."

* * *

Chicagoska kompanja telefoniczna zapłaciła wczoraj miastu $691,155.71, czyli trzecią ratę za prawo prowadzenia interesu za rok ubiegły. Suma jest duża, lecz nie jest dość duża, aby spłacić dług, jaki ciąży na skarbie miejskim, a idącym w setki miljonów dolarów.

* * *

Nasze amerykańskie pisma lokalne, to tak jak wielkie i luksusowe okręty oceaniczne: — w trzech czwartych częściach przeznaczone są dla miljonerów.

KALENDARZYK

Dziś, piątek, 3-go marca: — Św. Kunegundy.

Jutro, sobota, 4-go marca: — Św. Kazimierza, Królewicza.

Z Biura Meteorologicznego

Wschód słońca o godz. 6:23.
Zachód słońca o godz. 5:41.



Pogoda w Chicago i okolicy: W piątek i prawdopodobnie w sobotę nagość pogodnie; niewielkie zmiany w temperaturze. Umiarkowany, północny wiatr w piątek.

*

Temperatura doby minionej: Najwyższa wczoraj o godzinie 11-tej przed południem 35 stopni, najniższa wczoraj o godzinie 6-tej rano 31 stopni.

— Biura Konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej w Chicago mieszczą się p. nr. 1500 North Dearborn Parkway.

U PRAWORZĄDNYCH NIEMCÓW.



Cztery Lata do Spłacenia Zaległych Podatków w Powiecie Cook.

Plan Ma Poparcie Sędziego Jareckiego.

Według planu ogłoszonego wczoraj przez skarbnika powiatowego McDonough'a, podatnicy, którzy są winni rządom w powiecie Cook blisko ćwierć miljarda dolarów w zaległych podatkach i grzywnach, będą mieli sposobność oczyszczenia się z tych długów w okresie czterech lat.

Plan przewiduje, że podatnik, który podpisze ugodę zobowiązującą go do spłacenia zaległych podatków, z pełnemi karami, w czterech równych ratach rocznych, nie będzie się potrzebował obawiać konfiskaty i sprzedaży jego nieruchomości.

Plan został obmyślony przez p. McDonough'a i jego adwokata, Thomasa D. Nash'a, po naradzie z sędzią powiatowym, Edmundem K. Jareckim, H. N. Bell'em, szefem departamentu podatkowego w biurze prokuratora stanowego i J. O. Rees'em, dyrektorem Komitetu Sargenta dla spraw wydatków publicznych. Wszyscy z nich aprobowali zastrzeżenia planu.

W grę wchodzi $220,000,000.

Skarbnik podatkowy ma obecnie w swoich księgach około $220,000,000 w zaległych podatkach za lata 1928, 1929 i 1930, z czego około $165,000,000 to podatki realnościowe.— Nagromadziły się nadto kary podatkowe do sumy 27 do 30 miljonów dolarów.

Kilka tygodni temu, sędzia Jarecki wydał rozkaz oddalający wniesione w jego sądzie sprzeciwy, obejmujące około $130,000,000 w podatkach realnościowych. Sprzeciwy te opierały się na rzekomem pominięciu nałożenia podatków na majątek osobisty — podstawie strajku podatkowego — i ich oddalenie stanowiło legalną likwidację owego ruchu strajkowego.

W następnym tygodniu, sędzia Jarecki rozpocznie wydawać indywidualne rozkazy przeciw wchodzącym w grę realnościom. Następnym krokiem w legalnym procesie ściągania zaległych podatków, będzie ofiarowanie tych realności na sprzedaż na dorocznej licytacji podatkowej, rozpoczynającej się 1-go maja.

Można uniknąć licytacji.

Ofiarowany przez skarbnika McDonough'a plan spłacenia zaległych podatków ratami ma przemówić osobliwie do tych podatników, których sprzeciwy zostały właśnie oddalone. Jeżeli podpiszą ugodę, umożliwioną jego planem, będą mogli uniknąć sprzedaży ich realności w maju z towarzyszącem obciążeniem ich tytułów własności.

Plan będzie wprowadzony w życie natychmiast. Będzie on wymagał ratyfikacji przez legislaturę, będzie tu jednak chodziło głównie o danie skarbnikowi powiatowemu władzy — wstrzymania sprzedaży wchodzących w grę realności. O taką akcję będą poczynione w Springfield starania przed 1. maja.

W Illinois Nie Będzie „Święta Bankowego"—Powiada Gubernator.

Wczoraj w sali hotelu City Club odbyło się zebranie przedstawicieli największych instytucyj bankowych w Illinois z gubernatorem Hornerem, na którem rozpatrywano stan banków w Illinois. Konferencja rozpoczęła się o godzinie 9tej wieczorem i trwała aż do godziny 3-ciej rano. Po zbadaniu sytuacji i przedstawieniu raportów, wszyscy zgodzili się, że w stanie Illinois nie potrzeba ogłaszać moratorjum, jak uczyniono w Michigan i ostatnio w stanie Wisconsin. Stan banków illinoiskich jest dość silny, aby podołać zadaniu, jakie banki mają do spełnienia.

W tym czasie, kiedy bankierzy radzili nad sytuacją w Illinois, z Wisconsin przysłano raport, że w tym stanie ogłoszono dwutygodniowe "święto bankowe," rozpoczynające się od dnia dzisiejszego.

Wkrótce po konferencji z bankierami, gub. Horner wydał następujące oświadczenie:

— Po zebraniu przedstawicieli Federal Reserve Bank, The Chicago Clearing House Association,— reprezentantów banków w śródmieściu i Illinois Bankers' Association, na którem rozpatrywano sytuację bankową w stanie Illinois i omawiano gruntownie sytuację finansową, jestem przekonany, że "święto bankowe," czy też moratorjum jest zbyteczne w tym czasie w naszym stanie. — **Henry Horner.**

Na zebraniu byli obecni: Filip C. Clark z City National Bank and Trust Company of Chicago, Melwin Traylor i Edward E. Brown z Forest National Bank, Stanley Field i James Leavell z Continental Illinois National Bank and Trust Company, Solomon B. Smith z z Northern Trust Company, oraz cały szereg innych przedstawicieli świata bankowego, członków Illinois Bankers' Association.

Bankierzy, wychodząc po zebraniu z pokoju, oświadczyli również, iż są zdania, że ogłaszanie moratorjum, lub też "święta bankowego" w Illinois jest zbyteczne. Żaden z bankierów nie wydał oświadczenia na piśmie, jak to uczynił gubernator Horner.

AMERYKANKI SPIESZĄ GROMADNIE, ABY SIĘ POKŁONIĆ KRÓLOWI ANGLJI.

Londyn, 3. marca. (Prasa Stow.) — Tak wiele Amerykanek pragnie złożył hołd k. Anglji w tym roku, że zarząd pałacu Buckingham zmuszony był powiększyć ilość pokoi, gdzie Amerykanki oczekują przed udaniem się do sali, w której król Jerzy przyjmuje pokłony od obywatelek Stanów Zjednoczonych. Ambasada Stanów Zjednoczonych ogłosi w przyszłym miesiącu nazwiska tych panien, które pragną w tym roku złożyć hołd królowi Anglji.

HITLER ZAWIESZA PISMO POLSKIE.

Berlin, 3. marca. — Z polecenia kanclerza Adolfa Hitlera, prezydent policji berlińskiej zawiesił na okres kampanji wyborczej jedyną polską gazetę wychodzącą w Berlinie, „Dzienik Berliński."

GOTOWA NA JUTRZEJSZĄ INAUGURACJĘ.

Hoover Odbędzie Konferencję Ze Swoim Następcą.

Washington, 3. marca. — Franklin Delano Roosevelt przybył wczoraj wieczór do Washingtonu gotów objąć prezydenturę Stanów Zjedn. i związane z nią, cięższe niż kiedykolwiek odpowiedzialności.

Zaraz po przybyciu do stolicy, Prezydent-elekt wezwał swoich doradców do hotelu na konferencję, która przeciągnęła się późno w noc. Na tej naradzie nakreślono definitywny program zmierzenia się z ekonomicznymi i bankowymi warunkami w kraju.

Konferencja ta była przygotowaniem do zapowiedzianej na dzisiaj przed południem narady p. Roosevelta z Prezydentem Hooverem.

Kiedy pociąg p. Roosevelta zajechał na stację o godz. 9:28 wieczór, tysiączne tłumy stały wokół stacji i na ulicach, mimo przenikającego deszczu, spodziewając się ujrzeć następnego Prezydenta. Podwójne linje policjantów na motocyklach tworzyły eskortę Prezydenta-elekta ze stacji do hotelu.

Trybuny zbudowane dla publiczności na jutrzejszą paradę inauguracyjną widniały w ulicach, któremi przejeżdżał orszak p. Roosevelta. Komitet inauguracyjny skompletował wszystkie przygotowania i tylko niepogoda może przyćmić świetność ceremonij.

Prezydent - elekt wyraził głęboki żal z powodu nagłej śmierci senatora Thomasa J. Walsh'a z Montany, który miał być generalnym prokuratorem w jego gabiencie. Nie mogąc narazie znaleźć człowieka na jego miejsce, p. Roosevelt zamierza obsadzić tymczasowo to stanowisko i upatrzył na nie Homera Cummingsa, byłego przewodniczącego krajowego komitetu demokratycznego.

Prezydent - elekt pragnie, aby wszystkie miejsca w gabinecie były bezwłocznie obsadzone, tak aby ludzie z jego własnego wyboru objęli kontrolę rządu i przystąpili do ciężkich zadań czekających nową administrację.

Druga Transfuzja Krwi Wzmocniła Mayora Cermaka.

Lekarze Mówią o "Nadziei Wyzdrowienia".

Miami, Fla., 3. marca. — Biuletyn wydany o godz. 4:30 dzisiaj rano, mówił, że mayor Cermak spędził spokojną noc i spał w owym czasie w komorze tlenowej. O godz. 1:30 w nocy jeko puls był 120, a oddech pomiędzy 28 a 32 i później nie zanotowano większych zmian.

—

Miami, Fla., 3. marca. — W dziesięć godzin po zastosowaniu drugiej transfuzji krwi, lekarze mayora Cermaka wydali biuletyn, w którym powiedzieli, że ciągle jeszcze mają „pewną nadzieję, że pacjent wyzdrowieje."

„Stan mayora Cermaka nie zmienił się od środy" — biulety nmówił. „Spędził on spokojny dzień śpiąc większą część czasu. Wlew 500 kubicznych centymetrów krwi wzmocnil nieco jego siły. Zapalenie jelit zmniejsza się, podobnie jak i zapalenie płuc. Mayor jest w dalszym ciągu bardzo ciężko chorym człowiekiem, ale jest pewna nadzieja wyzdrowienia."

Niezmieniony faktycznie stan pacjenta niepokoi lekarzy, którzy twierdzą, że powinien okazać jakieś symptomy polepszenia jako objaw możliwej rekonwalescencji.

Jak długo mayor może żyć przy sztucznych środkach pobudzających, jak tlen, transfuzję krwi, zastrzyki digitalis i odżywianie śródżylnemi wlewami glukosy, stało się dla lekarzy kwestją równie ważną, jak prawdopodobny skutek licznych komplikacyj, jakie się rozwinęły od czasu, kiedy dwa tygodnie temu dosięgła go kula zamachowca.

„Jego życie" — dr. Snyder powiedział — „podtrzymujemy oczywiście tymi sztucznymi środkami. Mamy nadzieję, że środki te będą go wzmacniały, aż organizm pacjenta zacznie wracać do sił naturalnym procesem."

CIAŁO SEN. WALSH'A W WASHINGTONIE; TŁUMY NA STACJI.

Pogrzeb Odbędzie Się w Helena, Montana.

Washington, 3. marca. — Ciało senatora Walsh'a, demokraty z Montana, który miał być prokuratorem generalnym w gabinecie Prezydenta-elekta Roosevelta, odziane do pogrzebu w te same suknie, w których przed tygodniem brał ślub, przywieziono wczoraj pociągiem do stolicy z Rocky Mount, N. C. Wielki tłum zebrał się na stacji, aby oddać pośmiertny hołd zmarłemu senatorowi. Zwłokom towarzyszyła pani Walsh, Kubanka, którą poślubił ub. soboty w Hawanie.

Przygotowania do pogrzebu nie zostały jeszcze skompletowane, jednak krewni mówili, że zmarły będzie pochowany obok swej pierwszej żony w Helena, Montana.

Senator Walsh, podobnie jak jego żona, był katolikiem i stosowne obrzędy religijne odprawiono przy umieszczaniu trumny ze zwłokami na pociągu w Rocky Mount.

Zanim pociąg żałobny odjechał do Wahsingtonu, wiadomość o śmierci senatora obiegła cały śwVatt i zaczęły napływać depesze kondolencyjne. Pomiędzy pierwszemi były depesze od Prezydenta Hoovera, Prezydenta - elekta Roosevelta, kolegów z kongresu, dyplomatów i przyjaciół.

Senator Walsh służył bez przerwy w senacie od roku 1912, ale wysunął się po raz pierwszy silniej na widownię publiczną jako oskarżyciel w pamiętnem śledztwie w związku ze skandalem naftowym Teapot Dome.

On w głównej mierze zmusił do rezygnacji ówczesnego prokuratora generalnego Daugherty'ego i uzyskał akty oskarżenia przeciw Albertowi B. Fallowi, wówczas sekretarzowi spraw wewn., oraz dwom multymiljonerom-nafciarzom, Doheny'emu i Sinclairowi.

NA CZEŚĆ UCZENNIC KOŃCZĄCYCH AKADEMJĘ NAJŚW. RODZINY.

Auditorjum Ałademji Najś. Rodziny z Nazaretu, przy Cleaver i Division ul., wypełniono zostało do ostatniego miejsca doborową publicznością wczoraj wieczorem. Okazją właśnie ku temu był program starannie opracowany przez czcigodne Siostry Nazaretanki na cześć „Senjorek" - uczennic, kończących w tym roku Akademję Najśw. Rodziny — tegorocznych abiturjentek.

Wykonaniem zaś programu zajęły się młodsze uczennice tejże uczelni, która to uczelnie przez długi szereg lat sieje zdrowe ziarna nauki i cnoty i wyrabia gruntowny charakter i zamiłowanie cnót, które zdobić powinny każdą Polkę - chrześcijankę. Program wczorajszy rozpoczęty został polonezem „Senjorek" Klasy „33", wśród dźwięków rytmicznego marsza orkiestry szkolnej. Następnie Frania Kozakówna powitała „Senjorki" życząc im powodzenia w życiu dalszem — po opuszczeniu niezadługiem Alma Mater. Poczem orkiestra szkolan odegrała uwerturę „Tancred" Rossini'ego. Gdy miłe tony muzyczne ucichły, uczennice z powodzeniem odegrały zajmującą sztukę pt. „Zbieg", osnutą na tle życia pensjonarek, w trzech aktach. Wykonawczyniami poszczególnych ról były uczennice z trzeciego kursu. Rolę Zosi Warmjanki, zbiega — grała Joanna Stefanikówna; Henrykę, siostrzenicę p. Jaroszyńskiej — Wanda Paterówna; Panią Jaroszyńską, dyrektorkę pensjonatu „Wandę" — Felicja Piekarzówna; Fanny Belich, nauczycielkę języka angielskiego — Frania Kozakówna. Krystynę Broniszównę, dyrektorkę pensjonatu — Helena Węgrzynówna; Pokojówkę w domu Jaroszyńskiej — Bronia Wilczyńska. Wszystkie aktorki wyśmienicie wywiązały się ze swego zadania. Po sztuce, orkiestra zagrała tym razem „Out of the Dusk to You" — Lee. Po grze orkiestry, ukazały się na scenie młodsze uczennice i zaśpiewały melodyjny utwór pt. „Boosting our Dear High School." Gdy echa pieśni zamilkły Regina Nowogórska odegrała solowy numer na klarnecie pt. „Mortinello". Potem z kolei uczennice młodsze odegrały wesołą komedję w jednym akcie w języku angielskim pt. „Pearls", w której brały udział: Zofja Kozłowska, J. Dziejowska, Irena Birkett, Ludwika Barwig i Rozlaja Boydówna. I ta sztuka wypadła bez zarzutu. Młode aktorki swą dzielną grą wywoływały wśród publiczności częste kaskady śmiechu. Po sztuce, nastąpił numer orkiestry, która odegrała taniec węgierski, nr. 5ty.

Nastąpiło pożegnanie „Senjorek" przez Franię Kozakównę. Po niej zaś wykonane zostały rytmiczne pląsy przez uczennice i na tem wyczerpał się program, który podobał się wszystkim, świadczyły huczne brawa, jakiemi nagrodzono uczennice biorące udział w pogramie. Pozatem „Senjorki" zostały obdarzone upominkami. Za powodzenie wczorajszego programu przypisać należy niestrudzonym zabiegom czcigodnych Siostr Nazaretanek, które wraz z uczennicami całą duszą dokładały starań i nie skąpiły zabiegów, pracy i sił, aby program wypadł jak najlepiej i jak najpomyślniej i szczerze przyznać musimy, iż praca ich uwieńczona została świetnym rezultatem. Między innymi obecny wczoraj na przedstawieniu był prof. Gałązka

Z KANTOWA

Bractwo Niewiast Różańcowych 1, 2, 3 i 4 Drzewo, odbędzie zebranie w tę niedzielę po Drodze Krzyżowej, w dużej sali parafjalnej. Wszystkie przełożone i członkinie powinny się stawić jak jedna,— albowiem jest sporo ważnych spraw do załatwienia. — Sprawozdanie z działalności Bractwa będzie odczytane.

*

Kolektorzy Bractwa Mężczyzn Różańca św. odbędą kwartalne zebranie w poniedziałek wieczorem, 6-go marca, o godz. 7:30, pod małą wieżą. Wszyscy są proszeni o przybycie.

*

Dziewice Bractwa Różańca św. I Drzewo, odbędą posiedzenie w niedzielę, o godzinie 1-ej po południu.

*

Komitet koncertu ma swę posiedzenie dziś wieczorem o godzinie 8:30 w jednej z sal pod kościołem.

*

Na falach głosu spłynęło do chrześcijan zbawienne upomnienie: "Oto przyszła godzina, ów dzień się zaczyna pokuty; rozpamiętuj swe winy, duchem w górne krainy leć smutny." Tak nawołuje poeta duchem bożym natchniony, Artur Oppman "Popielec."

*

Św. Mateusz tak woła: — "Skarbcie sobie skarby w niebie." Idąc w myśl kościoła i tradycyjnego zwyczaju co środę odbywać się będą nauki postne w kościele naszym. Nauki będą następującej treści: 1. Niewdzięczność. "Ludu mój, cóżem ci uczynił, albo w czem ci się uprzykrzył? odpowiec mi!" 2. Przeniewierstwo. "Żem cię wyprowadził z ziemi Egiptu, zgotowałeś krzyż Zbawicielowi twemu." 3. Kościół. "Cóż więcej miałem uczynić tobie, a nie uczyniłem. Wszakże to ja nasadziłem ci winnicę moją najszlachetniejszą a tyś się stała dla mnie nader gorzką." 4. Miłosierdzie Boże. "Ja przodkując ci otworzyłem tobie morze; a tyś mi włócznią bok otworzył." 5. Wiara. "Jam ci przodkował w słupie obłoku, tyś mię zaprowadził na ratusz Piłata." 6. Godność chrześcijanina. "Jam ci dał królewskie berło, a ty cierniową koronę na głowę Mi wtłoczyłeś."

*

Regularne miesięczne posiedzenie Klubu "Cantius Sportsmen" odbędzie się w piątek 10 marca, w sali zwykłych posiedzeń. Wszyscy członkowie są proszeni o przybycie.

*

Komitet dobrobytu im. Ks. Józefa Poniatowskiego, mianowicie panowie: Józef Depka mecenas, Józef Moskal, Stanisław Słowik, Aleksander Rembacz, Piotr Pejor, Józef Jarosz, Józef Wojtaś, Józef Kujawa i Wiktor Grzelak, odbędzie posiedzenie nadzwyczajne w piątek wieczorem o godz. 7-ej.

*

W poniedziałek posiedzenie kupców i przemysłowców o godzinie 7:30 wieczorem. Obecność wszystkich pożądana.

*

Na rocznem posiedzeniu spółki św. Jana Kantego wybrano następujący nowy zarząd: Józef Smoczyński, prezes; Józef Korczyński, wiceprezes; Tomasz Kalish, sekretarz; Józef Koza, kasjer; Franciszek Konkowski, doradca prawny. Dyrektorami są: Franc. Zmarzliński, Józef Smoczyński, Tomasz Kalish, Józef Koza i Stanisław Smoczyński. Posiedzenia odbywają się w każdą środę wieczorem w sali bankowej pod małą wieżą.

*

Tak też było w poniedziałek, dnia 27go lutego w sali parafjalnej, gdzie starszy oddział dziewcząt urządził przyjacielską zabawę pączkową, ostatnią przed Postem. Na czele komitetu, który dzielnie się spisał, była panna Anna Szufranowska jako przewodnicząca. Do pomocy w komitecie były panny: Nora Rusinek, Rozalja Seremak, Rozalja Smołka, Stanisława Sniežek, Rozalja Starzyk i Franciszka Styrkowicz. Obecnością zaszczycili: X. prob. W. Bartylak, C. R., X. T. Wróblewski, C. R., ald. F. Konkowski, młodszy oddział dziewcząt — "Scatter Joy Circle," klub chłopców, "Cantius Sportsmen," Dr. i pani J. Liss, pp. A. Cepa i pp. Perlick; panie: E. Gantz, F. Gawrych, Lewińska, M. Mandelki i A. Penkała; panny E. Biedke, F. Gantz i M. Olszewska; panowie: L. Cepa, A. Galvin, A. Mc Ginnis, Edw. Przepierski i J. Vingola, oraz liczne grono sympatyków i przyjaciół "Scatter Joy Circle."

*

Smaczne pączki spożyli przyrządzone przez panią Lewińską i kawę przez pannę Ludwikę Styrkowicz: X. W. Bartylak, C. R., Dr. J. Liss, Bron. Wlezień i Władysław Pyrek. Zaśpiewali oni w wesołym kwartecie, do którego wszyscy obecni przyłączyli się dodając głosu. Dalej, przy dźwiękach orkiestry hasano ochoczo w nadzwyczaj wesołej i przyjemnej atmosferze dziewcząt "Scatter Joy Circle."

*

Gdzie gwarno na Kantowie, tam znajdą się kluby dziewcząt "Scatter Joy Circle."

Trafne przypuszczenie. . .

Automobilista, do siedzącej obok niego żony: — Zdaje mi się, że zbliżamy się do większego miasta!

— Dlaczego?

— Bo przejeżdżamy coraz więcej ludzi!

Z JEFFERSON PARKU

Dziewice Różańcowe w parafji św. Konstancji zebrały się przed kilkoma dniami na swe miesięczne obrady, po których podane zostały pączki. Ks. K. Grembowiczowi i pannie Alicji Kiołbassa szczęście sprzyjało, znaleźli bowiem w pączkach monetę. Pączkami zajęła się pani J. Garstka. Bractwo Dziewic Różańcowych składa się obecnie z osiem Róż. Regularne miesięczne zebrania odbywają się w ostatni czwartek miesiąca w sali parafjalnej, a do Komunji św. Bractwo to przystępuje co pierwszą niedzielę miesiąca.

*

Państwo Jan i Anna Wodniak, zam. p. nr. 5142 Carmen ave., obchodzili przed kilku dniami srebrne gody weselne. Na podziękowanie Bogu za łaski z prośbą o nowe, odprawiona została Msza św. w kościele św. Konstancji na intencję jubilatów. Dla upamiętnienia uroczystości jubileuszowej odbyła się zabawa urządzona przez dzieci jubilatów, w której uczestniczyli: pp. J. Raban, pp. G. Bolek, pp. V. Spreka, pp. A. Tomasek, pp. G. Morris, pp. A. Wagner, pp. F. Sadowscy, oraz panie A. Wodniak F. i G. Sperka i p. J. Wodniak. Goście składali jubilatom życzenia i obdarzyli ich upominkami. Jubilaci dochowali się sześcioro dzieci a temi są: Marja, która jest nauczycielką; Rozalja stenografistką; Emilja pielęgniarką w szpitalu polskim Matki Bożej z Nazaretu; Helena w nowicjacie u Siostr Dominikanek; Jan jest studentem w Seminarjum Przygotowawczem im. Quigley'a, a Anna uczennicą szkoły parafjalnej św. Konstancji.

*

Siedemdziesiąt i pięć członkiń i członków klubu Towarzyskiego zebrało się w ubiegły poniedziałek wieczorem w sali parafjalnej na posiedzenie. Uchwalono bowiem odbyć następne posiedzenie we wtorek, dnia 14go marca, w sali parafjalnej na które specjalnie zaproszeni zostaną rodzice członków. Będzie to „Wieczór Rodziców". Pozatem wręczone zostały pewne nagrody które pozyskali: Ewelina Kunath, Jerzy Reschke, Eugenja Surzyńska i Tadeusz Górski.

*

Państwo Jan i Marta Czepek, zam. pnr. 5754 Gunnison ul., obchodzili srebrny jubileusz pożycia małżeńskiego w ubiegłą niedzielę. Odprawiona została na intencję jubilatów Msza św. dziękczynna, którą odprawił ks. Edward Schuster a ks. prob. Aleksander Knitter udzielił im błogsławieństwa. — Podczas Mszy św. solo „Ave Maria" odśpiewała pani Anna (z Kondziorskich) Marska. Przyjęcie gości odbyło się w domu jubilatów, którzy składali im życzenia doczekania się złotego jubileuszu małżeńskiego. Ponadto otrzymali sporo upominków. Na tej uczcie była także obecna czcigodna Siostra M. Monika, ze Zgromadzenia SS. Zmartwychwstania Pańskiego, która jest przełożoną szkoły św. Kazimierza w Chicago.

*

Dnia 23go kwietnia, b. r. nasi uczniowie wyższej szkoły parafjalnej, urządzają przedstawienie w sali parafjalnej. Odegrana zostanie sztuka w języku angielskim p. t. „Camouflage". Próby w toku.

*

Nasze Dziewice Różańcowe obdarzone zostały książeczkami do nabożeństwa tak zwane „Sinaxis" czyli Msza św. i Nieszpory na cześć Niepokalanego Poczęcia Najśw. Marji Panny. Książeczki te podarował im kapelan ks. Kazimierz Grembowicz, które niedawno otrzymał z Polski.

*

Uczniowie wyższej szkoły św. Trójcy wystawią piękną sztukę w niedzielę, dnia 26-go marca, w sali parafjalnej na korzyść parafji.

*

Nabożeństwa wielkopostne w parafji św. Konstancji odbywają się w porządku następującym: we środy wieczorem Gorzkie Żale i kazanie pasyjne; w czwartki wieczorem nabożeństwo postne po angielsku; w piątki wieczorem Droga Kzyżowa; w niedzielę po południu Gorzkie Żale.

*

Począwszy dnia 2go kwietnia, odbędzie się w parafji św. Konstancji misja św. dla obconarodowców. Misja zakończy się w niedzielę palmową.

*

Tow. Najśw. Imienia Jezus odprawi spowiedź wielkanocną dnia 8go kwietnia, a w niedzielę palmową przystąpi do Komunji św.

*

Już na dobre rozpoczęły się próby do przedstawienia minstrealnego mającego się odbyć w niedzielę, dnia 2go kwietnia, w sali parafjalnej. Po południu dla dzieci a wieczorem dla starszych. Urządzeniem przedstawienia zajmuje się Tow. Najśw. Imienia Jezus. W przedstawieniu minstrealnem bierze udział dwadzieścia osób.

Logika.

Posterunkowy wprowadza do komisarjatu jakiegoś faceta zalanego w parasol.

— Gdzie pan mieszka? — pyta komisarz.

— Z bratem...

— A brat, gdzie mieszka

— Z zze mną...

— No tak, niecierpliwi się komisarz, ale gdzie obaj mieszkacie?

— R...razem!

W pogoni za popularnością

Sędzia: Czy oskarżony ma jeszcze coś do powiedzenia?

Oskarżony: Nie, wysoki sądzie. Tylko proszę o pośpiech, żeby wyrok mógł być umieszczony w dzisiejszych gazetach wieczornych.

Z Instalacji Komisarza Józefa L. Lisacka.

Asystent sędziego spadkowego Józef L. Lisack objął wczoraj nową posadę Komisarza w komisji tak zwanej "Industrial Commision." Przysięgę Komisarz Lisack złożył przed gubernatorem Hornerem w poniedziałek, zaś instalacja odbyła się wczoraj w budynku "Engineers," pnr. 205 Wacker Drive, w pokoju 608, w którym znajdują się biura tejże komisji.— Tam też licznie się zebrali przyjaciele nowego Komisarza. Nie obyło się też bez kwiatów, których było bardzo wiele. Ceremonje instalacyjne rozpoczął Leon Winiecki, demokratyczny komitetowy 35tej wardy, z której nowy Komisarz pochodzi, a który po złożeniu swych życzeń powołał na przewodniczącego klerka powiatowego Roberta M. Sweitzera. Przemawiali: — Przewodniczący Komisji stanowej Peter J. Anksten, rekorder powiatowy Clayton F. Smith, klerk sądu spadkowego M. C. Robin, pani McNamara komitetowa 35ej wardy, p. J. Miller, prezes Lafayette Council Rycerzy Kolumba, ald. 35ej wardy Wład. Orlikoski, sędzia sądu wyższego Piotr Schwaba, adw. Waw. Zygmunt, adw. Ant. Mazurek, wiceprezes Stow. Polskich Adwokatów, Komisarz powiatowy Wład. La Buy i prokurator miejski Alenkander M. Śmietanka. Na samym zaś końcu przemówił nowy Komisarz Józef L. Lisack, który uradowany podziękował najprzód kierownikom partji demokratycznej za zamianowanie go na tak wysoki urząd, potem mówcom a wreszcie wszystkim zebranym, przyobiecując wiernie swoje obowiązki spełniać.

Wdowę Stawiono w Stan Oskarżenia.

Wdowa po Jerzym Carl, który został zamordowany w swojej groserni, p. nr. 2511 South Crawford avenue, dnia 5go lipca, ub. r. i trzy inne osoby stawione były w stan oskarżenia przez ławę wielkoprzysięgłych przed którą stawały oskarżone o dokonanie morderstwa. Prócz wdowy w sądzie odpowiadać będą: Jan Milosic, lat 50, podobno „narzeczony" pani Carl; Ivan Frilec, jej brat i Józef Fess lat 26, z p. nr. 3249 South Komensky avenue, który przyznać się miał do zamordowania grosernika za co zapłacono mu $800.

Edward Veselka, lat 28, z p. nr. 3133 South Lawndale avenue, który powiedział iż wrzucił do kanału rewolwer użyty do zamordowania Carla, także stawiony ma być w stan oskarżenia.

Po aresztowaniu Milosica dowiedziano się, że grosernika zamordowano dlatego, aby pani Carl mogła skolektować pośmiertne w sumie $15,000 od spółki asekuracyjnej, co jednak wdowa zaprzecza.

Świadkowie sierżanci policji Karol Krypil i Burt, którzy stawali przed ławą wielkoprzysięgłych oznajmili iż prócz wyżej wymienionych cztery inne osoby przyznały się do tego, że coś o zbrodni dokonanej wiedziały. Temi są: Milan Grilec, drugi brat pani Carl; jego żona Emma i Jan Petek, szewc, który powiedział, że rewolwer użyty do pozbawienia Carla życia był jego własnością.

ZE STANISŁAWOWA

W środę z kaplicy pogrzebowego W. G. Kamki, 1333 North Ashland avenue, odbył się pogrzeb ś. p. Anieli Ratkowskiej-Kołodziejskiej, która po długiej chorobie, pożegnała się z tym światem, w niedzielę, dnia 26go lutego. Po ciało zmarłej przybył ks. Jan S. Ratajczak, C. R., który także odprawił Mszę św. za duszę zmarłej w kościele św. Stanisława Kostki. Ś. p. Aniela Kołodziejska była najstarszą córką pani Klementyny Ratkowskiej, długoletniej parafjanki Stanisławowa. Zmarła była także długoletnią członkinią Tow. św. Cecylji.

*

Członkowie Tow. św. Wincentego a Paulo, przystąpi wspólnie do Komunji św., w niedzielę, dnia 5go marca, o godzinie 7:30 rano, w kościele górnym. Do spowiedzi przyjdą jutro, w sobotę.

*

W tę niedzielę, o godzinie 3ej po południu Towarzystwo wystąpi „in corpore", na kwartalnem posiedzeniu ogólnego Towarzystwa w sali głównej hotelu Sherman w śródmieściu. Towarzystwo Dobroczynności, p. o. św. Wincentego a Paulo, nietylko niesie pomoc biednym rodzinom przy parafji Stanisławowskiej, lecz rozszerza pracę dobroczynną przez zbieranie książek, tygodników polskich i angielskich, które nadesłały Siostry ze szkoły i wspaniałomyślni parafjanie. A więc dodajmy więcej otuchy młodzieńcom, przez nadsyłanie niepotrzebnych książek, lub tygodników, gdyż odsyłają do różnych szpitalów, więzień i innych instytucjów. Rozmaite t. zw. „magazines", sprawiają wiele przyjemności i miłego spędzenia czasu. Zamiast palić pisma, przynoście do ofisu dobroczynności, lub dajcie waszym dzieciom które uczęszczają do szkoły parafjalnej, a czcigodne Siostry oddadzą Towarzystwu. — Różne książki i tygodniki ofiarowane przez parafjan jak i ich przyjaciół będą mile przyjęte przez Towarzystwo św. Wincentego a Paulo.

*

Dzisiaj o godzinie 8mej wieczorem, odbędzie się regularne posiedzenie Tow. św. Wincentego a Paulo, w sali zwykłych posiedzeń. Obecność wszystkich członków jest pożądana, gdyż są ważne sprawy do załatwienia.

*

Tow. im. X. Wincentego Barzyńskiego gr. 91 Zjednoczenia P. R. K., odbędzie swe regularne miesięczne posiedzenie dzisiaj wieczorem o godzinie 8mej w sali zwykłych posiedzeń. Uprasza się członków o liczny współudział ponieważ będą ważne sprawy do załatwienia. — Prezesem jest Franciszek Czonstka, a sekretarzem Franciszek S. Żywicki.

*

Towarzystwo św. Florjana będzie miało swoje ćwierć roczne posiedzenie jutro, t. j. w sobotę, dnia 4go marca, o godzinie 7:30 wieczorem w hali No. 2. Upraszamy, aby każdy członek był obecny na tem posiedzeniu ponieważ są nader ważne sprawy do załatwienia. M. Horka, prezes; K. Urbanikiewicz, sekr.

Warjat.

Do rabina Wachockiera przychodzi ze skargą Moszek Falinower:

— Rebe, mój syn zwarjował!

— Nu, co jest?

— On je trefna kiełbase i tańczy z sziksa...

— To on ma przecież zupełnie zdrowy rozum. Gdyby jadł sziksę i tańczył z kiełbasą, wtedy byłby warjat!

Na nauce religji.

— Ile jest grzechów głównych?

— Siedem.

— Wylicz.

— Pycha, obżarstwo, protekcja... politykierstwo... nic wiem

WSZYSTKO GOTOWE DO INAUGURACJI ROOSEVELTA.



Trybuna przed Kapitolem w Washingtonie, gdzie Franklin D. Roosevelt zostanie jutro zaprzysiężony i wygłosi mowę inauguracyjną. Na dole ławki dla widzów. Miejsce to będzie centrum zainteresowania kraju, kiedy rządy przejdą w ręce demokratów. (Klisza Acme).

PADEREWSKI

Człowiek Wielkiej Pracy i Wielkiego Serca
Geniusz Muzyczny i Twórca Państwa

napisał
Dr. Józef Orłowski

TOM TRZECI.

Rok Rządów Paderewskiego w Polsce.

XIII.
ZABIEGI PADEREWSKIEGO O UMOCNIENIE POLSKI NA WEWNĄTRZ.
(Ciąg dalszy)

D.
AMBASADOR MORGENTAU NA PRZYJĘCIU U PADEREWSKIEGO.

W okropnościach wojny światowej, Polska przeżyć musiała i to nieszczęście, jakiego najmniej się spodziewała, że rzucono się na jej cześć, rozgłaszając oszczercze wieści o pogromach na jej ziemiach.

Nad Czarnem Morzem, tuż przy Odessie, całe miasta i dzielnice żydowskie spalono i wymordowano, strugami popłynęła krew żydowska na Ukrainie, a zaledwie małe o tem w pismach amerykańskich pojawiły się wzmianki. Nie dowiedzieli się przyjaciele Polski w Stanach Zjednoczonych, że na podstawie fałszywych oskarżeń szpiegów żydowskich, austrjacka komenda wojskowa w Galicji powiesiła 30,000 Polaków. Ale gdy w rezultacie strasznych zmagań wojennych w Polsce kongresowej, jak stwierdziły dochodzenia urzędowe, mimo uspakajających nawoływań ze strony urzędników polskich, zabito 18 Żydów, a na terytorjum okupowanem, a więc nie pod władzą polską, około 300 Żydów, nad czem sami prawego serca Polacy ubolewali, — podniesiono wielki krzyk o pogromach, których w Polsce nie było nigdy.

Wobec podjętej przez Żydów na tle tych krzywdzących Polskę wieści, zawziętej przeciw Polakom propagandy w Stanach Zjednoczonych i w innych krajach, Paderewski uznał za wskazane i niezbędne udać się do prezydenta Wilsona z prośbą, aby wyznaczył komisję amerykańską do zbadania tych wieści i ogłoszenia raportu o wyniku dochodzeń.

Prezydent Wilson w ciągu dwu dni sprawę załatwił, ustanawiając komisję z trzech delegatów amerykańskich: generała Jadwina, p. Johnsona i b. ambasadora Stanów Zjednoczonych w Turcji, Henry Morgentau'a, jako przewodniczącego.

Henry Morgentau, urodzony w r. 1856 zalicza się do najwybitniejszych osobistości w Stanach Zjednoczonych, ze względu na swoje stanowisko w świecie przemysłowym i finansowym w Nowym Yorku, które zdobył przeważnie w drodze poważnych studjów i niepospolitą energją i pracą. Był on jednym z założycieli "Czerwonego Krzyża". Współpracował z Oscarem Strausem. Był w przyjaźni osobistej z Teodorem Rooseveltem i Charlesem E. Hughesem. Woodrowa Wilsona poznał bliżej, gdy ten wielki Amerykanin był gubernatorem i z całym zapałem poparł jego kandydaturę na Prezydenta Stanów Zjednoczonych. Odtąd był w sztabie jego doradców i zaprzyjaźnił się wówczas z Paderewskim, o którym napisał, że "podziela podziw i szacunek Wilsona dla tego znakomitego męża stanu, zajmującego wyjątkowe stanowisko w świecie najwyższej kultury, a oddającego wszystko dla interesów Polski i dla odbudowy jej Państwa."

Sam ten fakt jednak, że Amerykanin, chociaż tak wybitny, ale mojżeszowego wyznania, na przewodniczącego owej komisji został powołany, zraził do niej wielu członków stronnictwa narodowo-demokratycznego, którzy to ostro krytykowali. A jednak poważne, jak się później okazało, ta komisja, a szczególniej Morgentau, poważne, wielkie, nie dość ocenione oddał Polsce usługi.

Generał Jadwin podniósł w sprawozdaniu swojem, że "bolszewickie najazdy najwięcej do rozgoryczenia i rozruchów się przyczyniły" i zaznaczył, że "szereg delegacyj żydowskich zapewnił komisję amerykańską, iż nie obawiają się one bynajmniej o los swych współwyznawców w Polsce w normalnych stosunkach i wierzą, że przyjdzie do zupełnego uspokojenia, gdy w Rosji zakończy się rewolucja. Polacy — kończy sprawozdanie generała Jadwina — są za zupełną tolerancją religijną."

I dalej pisał generał Jadwin w swem sprawozdaniu:

"Obowiązkiem świata względem Polski jest:

a) Ustalenie granic Polski.

b) Zabezpieczenie Polski od groźby najazdu.

c) Pomoc przy odbudowie zniszczonego przez wojnę kraju.

d) Studjowanie kwestji przeludnienia, względnie bardzo powolnego rozwoju przemysłu w Polsce.

e) Popieranie szybkiego rozwoju ogólnej oświaty w Polsce.

f) Udzielanie Polsce bezinteresownych rad i poparcia ze strony wszystkich sprzymierzonych demokracji."

Sprawozdanie to generała Jadwina podpisał również i drugi delegat Johnson.

Trzeci delegat a oraz przewodniczący delegacji, jeden z najznakomitszych Żydów amerykańskich i osobisty przyjaciel prezydenta Woodrow'a Wilson'a, Henryk Morgentau, rozminąwszy się z komisją, napisał osobne sprawozdanie, a zaznaczyć trzeba, że miał zadanie wobec rozognionych współwyznawców o wiele trudniejsze i ściągał na siebie niejedno gorzkie słowo głównie za to, że nie potępił bez zastrzeżeń Polski.

Ambasador Morgentau wypowiedział się w swojem sprawozdaniu w szczerych słowach, "że napady i mordy nie były zorganizowane, a do zaburzeń doprowadziły samorzutnie rozgoryczone tłumy, pomawiające Żydów o wywołanie okrutnych represalij austrjackich władz wojskowych." Pisze więc Morgentau, że "jak Żydów nie można czynić odpowiedzialnymi za postępki kilku współwyznawców, tak i Polska nie może ponosić winy za wybryki i występki rozszalałej tłuszczy."

Stwierdza dalej Morgentau: "Odkąd Rzeczpospolita Polska podpisała traktat, zapewniający prawa mniejszościom narodowym, należy z ufnością oczekiwać, że rząd jej nietylko będzie strzegł i bronił Żydów od napadów, ale że będzie tak wychowywał masy ludu w państwie, aby o podobnych napadach mowy być nie mogło."

Ton całego sprawozdania był w zasadzie Polsce i zgodnej współpracy Żydów z Polakami przychylny i dopomógł Polsce w opinji amerykańskiej.

Ponieważ w czasie pobytu w Polsce tej komisji amerykańskiej bawił w Warszawie dyktator żywnościowy Herbert Hoover, Paderewski zaprosił ambasadora Morgentau'a na przyjęcie, wydane dla Hoovera na zamku i posadził go podczas uczty koło Naczelnika Państwa, Piłsudskiego.

Posłuchajmy co o tem przyjęciu napisał sam Morgentau w książce pt. "All in a Lifetime" (Wszystko w jednem życiu), wydanej przez firmę Doubleday, Page and Company, 1925.

Oto odnośne ustępy z tej książki:

"Polacy, jak mi mówił minister Skarbu Biliński, muszą żyć z Żydami w zgodzie i pragną do tego dojść jak najprędzej.

"Ale mnie interesowało najwięcej, jakie co do antysemityzmu ma uczucia członek rządu, znany w całym świecie, Ignacy Paderewski. Nietylko że nie jest on antysemitą, ale jest prawdziwie największym wśród współczesnych Polaków. ("He is infinitely the greatest of the modern Poles").

"Zapytałem Paderewskiego, czy zechce towarzyszyć mi w nabożeństwie w Synagodze, aby ustały wreszcie posądzenia go o antysemityzm.

"— Jakież to śmieszne posądzenie! zawołał na to.

"Panie Prezydencie — wyjaśniłem — wiem dobrze, że nie jesteś antysemitą i Pan sam o tem wiesz dobrze — ale jakże ludzi o tem przekonać?

"Paderewski uchwycił myśl i pragnął zrzucić z siebie ten zarzut, ale przezorność nakazała mu naradzić się z zaufanymi, którzy mu proponowany przezemnie krok odradzili.

"— Mniejsza o to, — zapewniał mnie, — znajdę inną do tego drogę.

"Znalazł ją gdy Hoover przyjechał do Warszawy.

"Miałem właśnie wyjeżdżać do Pińska, gdy Paderewski poprosił mnie o zatrzymanie się przez dwa dni.

"Daję państwowy obiad na cześć Hoovera w mojej oficjalnej rezydencji — powiedział do mnie — i pragnę, abyś Pan także przyszedł i aby widzieli niedowierzający mi, że jesteś Pan obok Hoovera jednym z najwięcej uhonorowanych gości prezydenta.

"Ten obiad był istotnie bardzo wspaniałym. Cały wielki świat polityczny, finansowy, towarzyski był na nim obecny: Znajdowała się reprezentacja starej arystokracji i twórcy nowej Rzeczypospolitej.

"Stół ustawiony był w podkowę, a Paderewski sam wyznaczał miejsca. Po jego prawej ręce zasiadł Gibson, po lewej Jadwin. Naprzeciw było miejsce pani Paderewskiej. Naczelnik Państwa Piłsudski zajął pierwsze miejsce po jej prawej stronie, po lewej Hoover. Miejsce przy Naczelniku Państwa mnie przypadło.

"Niewielu z obecnych wiedziało o przychylniejszem usposobieniu Piłsudskiego dla mojej misji, wielu podejrzewało go o stanowisko opozycyjne. Widziałem dużo badawczych spojrzeń na nas skierowanych, a my rozmawialiśmy poufnie i nieustannie. Zauważono to i każdy dziwił się o czem możemy mówić?

"I o czemże mówiliśmy?

"Straszny szef Państwa z najnaturalniejszą miną opowiadał mi o przejściach swojego życia, jak walczył nieustannie o wolność Polski i wiele przecierpiał w więzieniu Magdeburskiem.

"—Jednakowoż—zauważył —gdy już wszelkie nadzieje dla kraju i dla mnie zdawały się przepadać, mojej wiary nie straciłem nigdy. Znalazła się nawet zadziwiająca wróżka, która dostrzegła, wróżąc mi z ręki, gwiazdę na niej i przepowiedziała mi, że będę dyktatorem Polski.

"Mówiąc to, pokazał mi Piłsudski swoją dłoń, na której widoczną była z linij ręki utworzona gwiazda.

"Mimowoli spojrzałem na własną dłoń i zobaczyłem na niej także gwiazdę i pokazałem ją Piłsudskiemu.

"Ale najbliżej dyktatury — rzekłem — byłem w Konstantynopolu, gdy Anglicy w roku 1915 mieli wkroczyć do Konstantynopola, a ja miałem utrzymać kontrolę w mieście między odejściem Turków, a okupacją angielską.

"Goście przy stole coraz pilniej zwracali uwagę na naszą rozmowę i niejeden patrzał na swą dłoń za gwiazdą na niej.

"A ja siedziałem ramię przy ramieniu przy tym mężu, wprawionym do walki.

"Naprzeciw niego siedział Paderewski ze swą cudowną głową, ze swemi delikatnemi, wysokiemi brwiami, ze spływającemi wspaniale włosami, z przeszywającemi oczami, których wyraz niejednych mieszał, a w których mądrość łączyła się z dobrocią.

"Widział on jasno przed sobą drogę, która prowadziła do podźwignięcia Polski i uszczęśliwienia wszystkich jej obywateli. Nie wykluczał od tego Żydów, owszem chciał dla nich równości, ale także w obowiązkach.

"Przez lata, amerykańscy miłośnicy muzyki wsłuchiwali się w grę tego wirtuoza i byli ujęci przez jego wyraźną, a dziwnie delikatną interpretację wielu bardzo trudnych i subtelnych klasyków.

"Teraz, nie żył on wśród obłoków harmonji i etudes'ów, ale był drugim jedynie do Piłsudskiego w radzie nad odbudową Polski.

"Oto siedział ten niespożyty genjusz, ten niedościgły mistrz.

"Nie potrzebował znaku na swej dłoni, nie czekał na objawienie wróżki i na jej proroctwo, że w niejednej do zenitu dojdzie sferze, w którą skieruje swój talent.

"Dwanaście, czy piętnaście lat temu był jego portret w galerji obrazów we Lwowie, który go przedstawiał jako Orfeusza, uspakajającego dzikie bestje.

"Uporczywie przypominało mi się to tego wieczoru.

"Podjął się on prawie niemożliwego zadania pogodzenia zwalczających się partyj, w rodzinnym kraju i usunięcia nienawiści rasowych.

"Z mego miejsca przy stole nie mogłem nie widzieć dworskich hołdów, które mu składano w ciągu recepcji po obiedzie. Wyrównywały one hołdom składanym Piłsudskiemu. Książęta, politycy, cały świat wielki czekał na sposobność zbliżenia się do Paderewskiego, a on do każdego zwracał się z przedziwną uprzejmością i z całą uwagą."

Ów portret w galerji obrazów we Lwowie, był pędzla Styki, jednego z najznakomitszych polskich współczesnych malarzy.

(Ciąg dalszy nastąpi)

DYPLOMACI PODAJĄ SIĘ DO DYMISJI.

Washington, 3-go marca. — Rezygnacje czołowych dyplomatów amerykańskich nadeszły do Białego Domu. Na czele listy były rezygnacje Andrew W. Mellona, ambasadora do Londynu, i Waltera E. Edge'a, ambasadora do Francji, Frederick M. Sackett, ambasador do Berlina, ma również podać się do dymisji. J. Reuben Clark, ambasador do Meksyku, już poprzednio zrzezygnował.

Horner Nagli o Pośpiech z Podatkiem Od Sprzedaży.

Pomoc rządu federalnego wyczerpana.

Springfield, Ill., 3 marca. — Gub. Horner zwrócił wczoraj swoją uwagę na projekty podatku od sprzedaży, posunięte do drugiego czytania w Izbie. Przesłał on do legislatury specjalne pismo, w którem przytoczył treść telegramu otrzymanego od A. Pomerene, przewodniczącego Krajowej Korporacji Finansowej, podkreślającego potrzebę natychmiastowego ustawodawstwa ratunkowego w Illinois, którego kwota pomocy federalnej znajduje się na wyczerpaniu.

Gubernator naglił Izbę o pośpiech w przeprowadzeniu bilu, przyjętego już w senacie, jako sposobu zdobycia funduszów na pomoc bezrobotnym Izba postanowiła oddać bil pod głosowanie we wtorek.

Bil, wymagający od zgłaszających się o pomoc w powiecie Cook składania zaprzysiężonych zeznań co do ich położenia finansowego i nakładający kary za fałszywe deklaracje, przeszedł wczoraj w Izbie.

Bile, znoszące stanowe prawa prohibicyjne, czekają tylko na podpis gub. Hornera. Dopełni on tej formalności w środę lub czwartek — po powrocie z inauguracji Roosevelta w Washingtonie — i z tą chwilą stan przestanie wykonywać prohibicję. Gubernator nie będzie czekał na opinję prok. gen. Kernera, ale podpisze bile czyniąc zadość zobowiązaniu złożonemu podczas kampanji.

Żony Dentystów Urządzają Zabawę Karcianą.

Karnawał się skończył — nastał okres postu, — skończyły się również i zabawy taneczne, lecz nie znaczy to, że na czas trwania postu ma nastąpić zupełny zastój w życiu towarzyskiem, — bynajmniej, zmienia się tylko jego charakter, zamiast balów urządzane są karty, rauty, przyjęcia itd.

Oto pomocniczy oddział pań przy Tow. Dentystów urządza zabawę karcianą w sobotę wieczorem, dnia 18go bm. w sali florentyńskiej Congress hotelu.

Doktorowa I. Frankiewicz jest przewodniczącą komitetu tej imprezy, który czyni przygotowania do tej imprezy towarzyskiej, a cały szereg cennych nagród będzie rozegranych tego wieczoru.

Przyznać należy, że żony dentystów są bardzo czynne na niwie towarzystkiej — miesiąc nawet, nie upłynie bez jakiejkolwiek imprezy, nie mówiąc już o przyjęciach w domach prywatnych poszczególnych członkiń — zaś na forum publicznem życia towarzyskiego nadobne doktorowe zdaje się, trzymają prym jeżeli chodzi o umiejętność aranżowania zabaw, a zwłaszcza zgodna współpracę.

Skarb Ma Zgórą 1¼ Miljarda Deficytu.

Dochody w pierwszych 8 miesiącach poniżej obliczeń skarbowych.

Washington, 3-go marca. — Sekretarz skarbu Mills wyjawił wczoraj, że w dwu-trzecich roku fiskalnego, czyli w ośmiu miesiącach, skarb federalny porobił już więcej niż dwie-trzecie z preliminowanych wydatków, a ściągnął daleko mniej niż dwie-trzecie z preliminowanych dochodów. W takich warunkach, deficyt może się okazać większym niż $1,645,000,000, oficjalnie preliminowany na koniec roku fiskalnego.

Skarb zamknął pierwsze osiem miesięcy roku fiskalnego deficytem $1,360,279,739 i długiem publicznym $20,934,729,209. Od końca lutego skarb ofiarował już nową emisję obligacyj, co podniosło bieżący dług do $21,009,7000,000.

Zmniejszone wydatki, jakkolwiek nie dorównały jeszcze oficjalnym obliczeniom, sprawiły, że deficyt w tym roku jest jak dotąd, mniejszy, niż był rok temu.

Wydatki wynosiły $2,610,482,936 w dn. 28go lutego w porównaniu do $3,115,580,573 przed rokiem. Dochody wynosiły tylko $1,250,203,197, a powinny były wynieść w pierwszych ośmiu miesiącach roku fiskalnego około $1,862,000,000.

Idealny dom.

— Jak ci się podoba ten dom — pyta zmęczony mąż swą gadatliwą żonę.

— Wspaniały! Kiedy zobaczyłam widok z balkonu wprost oniemiałam!

Kupuję go natychmiast!

Śmiertelny Skok z Pędzącego Aeroplanu.

Charleston, S. C., 3 marca. — M. D. King z Kalamazoo, Mich., przemysłowiec i bankier, wyskoczył z samolotu pasażerskiego, lecącego na wysokości około 800 stóp nad plantacjami ryżu blisko Charleston. Ciało samobójcy spadło na mokradła i do wieczora nie zostało odnalezione. Inni pasażerowie w aeroplanie poinformowali władze, że King skarżył się poprzednio na silny ból głowy. Jeden z nich, czując silny prąd powietrza w kabinie, obejrzał się i widział, jak King znikał w otwartych drzwiczkach kabiny.

DZIENNIK CHICAGOSKI

THE POLISH DAILY NEWS

Issued every day except Sundays and Holidays. | Wychodzi codzień z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

TERMS OF SUBSCRIPTION		PRZEDPŁATA WYNOSI	
One year	$5.00	Rocznie	$5.00
Six months	3.00	Półrocznie	3.00
Three months	1.75	Kwartalnie	1.75
In Chicago by mail for 1 month	.85	W Chicago pocztą miesięcznie	.85
To Europe for one year	8.00	Do Europy rocznie	8.00
To Canada for one year	5.00	Do Kanady rocznie	5.00

All letters shall be addressed to | Wszelkie listy adresować należy:

THE POLISH PUBLISHING COMPANY
1455-57 West Division Street
CHICAGO, ILL.
Telefon Brunswick 7040.

Pierwsza Kobieta w Gabinecie.

Po raz pierwszy w historji Ameryki, w skład gabinetu federalnego wchodzi kobieta. Jest nią Miss Frances Perkins z New Yorku — w życiu prywatnem pani P. C. Wilson, żona i matka — powołana przez Prezydenta-elekta Roosevelta na wysoce odpowiedzialne stanowisko sekretarki pracy. Biorąc pod uwagę nową siłę wyborczą kobiet, ich rosnące uświadomienie polityczne i coraz większy udział w sprawach publicznych, niema nic nadzwyczajnego w tem powołaniu jednej kobiety do gabinetu.

Miss Perkins nie wyrosła z szeregów robotniczych ani nie ma kontaktu z t. zw. zorganizowaną pracą i z tej zapewne przyczyny wybór jej spotkał się z surową krytyką Amerykańskiej Federacji Pracy. Prezes federacji William Green powiedział któregoś dnia w oświadczeniu publicznem, że p. Roosevelt „sprawił głęboki zawód pracy zorganizowanej oddając tekę sekretarza pracy kobiecie, która nie reprezentuje pracy, nie rozumie jej problemów i nie posiada jej zaufania." Z innych źródeł dowiadujemy się, że Miss Perkins jest obeznana jak mało kto z zagadnieniami pracy dzięki długim i poważnym studjom zarówno naukowym jak i praktycznym, tak oficjalnym jak i prywatnym. Jest ona kobietą z uniwersyteckiem wykształceniem, mając za sobą studja w socjologji i ekonomji w Kolegjum Mount Holyoke, oraz w uniwersytetach Chicago, Pennsylwania i Columbia. Była ona przedewszystkiem bojowniczką praw kobiet i dzieci zatrudnionych w przemyśle. Jako sekretarka Ligi Dobroczynności, zwróciła na siebie uwagę Franklina D. Roosevelta, wówczas młodego senatora stanowego, walcząc o przeprowadzenie ustawy ograniczającej pracę kobiet do 54 godzin tygodniowo, pozyskała bez trudu jego pomoc w przeprowadzeniu tego ustawodawstwa. Pracowała również i cieszyła się uznaniem i poparciem Alfreda E. Smith'a, podówczas członka legislatury stanowej w Albany, N. Y.

Było to w roku 1912. W siedem lat później, p. Smith, jako gubernator, wprowadził Miss Perkins na arenę życia publicznego mianując ją członkinią Stanowej Komisji Przemysłowej w New Yorku. W 1923 awansował ją do wydziału tejże komisji, a w trzy lata później zrobił ją przewodniczącą wydziału. Później, następca p. Smith'a, gubernator Roosevelt, postawił ją na czele stanowego departamentu pracy, gdzie pracowało pod nią 1,200 ludzi.

Na tem stanowisku zdobyła pełne zaufanie obecnego Prezydenta-elekta, który widocznie dostrzegł w niej odpowiedni materjał do swojego gabinetu. Zorganizowana praca może krytykować jej wybór, widocznie jednak jej kwalifikacje są tego rodzaju, że p. Roosevelt nie zawahał się powierzyć jej jednego z najbardziej odpowiedzialnych posterunków w swojej administracji.

Koniec Prohibicji w Illinois.

Ogromną większością, bo niemal 5 głosami do 1, stanowa Izba posłów przeprowadziła dwa projekty do prawa, odwołujące dwie stanowe ustawy prohibicyjne: prawo o rewizji i konfiskacie i akt o wykonywaniu prohibicji. Projekty te przeszły już poprzednio w senacie i wszystko, czego jeszcze potrzeba do nadania im mocy prawa, to podpis gub. Hornera. Jak donoszą ze Springfield, p. Horner nie będzie tracił czasu w wypełnieniu danego podczas kampanji przyrzeczenia, które wzmocniło jego popularność i podpisze wyrok na prohibicję stanową w najbliższych dniach, nie czekając nawet na opinję prok. gen. Kernera odnośnie konstytucyjności uchwały legislatury.

Bezpośrednim rezultatem tej akcji będzie uchylenie się stanowej policji drogowej, pozostającej pod bezpośrednią kontrolą gubernatora, od wszelkiej interwencji w wypadkach łamania prohibicji i od współdziałania z suchemi władzami federalnemi. Władze powiatowe i municypalne bezwątpienia zrobią to samo. Dalszą możliwością będzie „amnestja" dla wszystkich winowajców prohibicyjnych, których większość odbywa pokutę na stanowej farmie karnej w Vandalia. Nie wie się o tem jeszcze nic pewnego, można jednak się spodziewać, że gub. Horner uzna podobny krok za logiczny i słuszny. Zrobiła to już Kalifornja, obiecuje zrobić Indiana i inne stany biorące rozbrat z prohibicją.

Zniesienie suchych praw stanowych nie uwalnia nas oczywiście od prohibicji federalnej. Ten sam kongres, który uchwalił rezolucję znoszącą 18tą poprawkę, jednocześnie uchwalił miljonowe kredyty na dalsze wykonywanie suchego prawa. Armja szpiclów prohibicyjnych będzie nadal objadała kraj, graft i korupcja — nieodstępni towarzysze prohibicji — będą nadal wyciskały swój haracz. Jak widzimy zatem, sytuacja nie wiele się zmieni, dopóki nie nadejdzie istotny koniec „szlachetnego eksperymentu."

Przyspieszyć ten koniec i urwać głowę hydrze prohibicji przez ratyfikację nowej poprawki konstytucyjnej znoszącej osiemnastą poprawkę, stało się celem wielu stanów. Jednym z nich jest Illinois, który chciałby zdobyć dla siebie palmę pierwszeństwa. W legislaturze zgłoszono już wniosek, posiadający aprobatę gubernatora, który podaje metodę postępowania w stworzeniu konwencji ratyfikacyjnej, której wyrok byłby istotnem odbiciem woli większości obywatelstwa.

W projekcie jest zatem wybór delegatów w liczbie 25ciu w dniu 5go czerwca, równocześnie z wyborami sędziowskimi. Kandydatem na delegata mógłby być każdy, kto wniesie w terminie petycję zawierającą 25,000 nazwisk. Nazwiska kandydatów mają być umieszczone na balocie w dwóch kolumnach, jedna pod napisem „za ratyfikacją", druga — „przeciw ratyfikacji". Kandydaci znajdywaliby dla siebie miejsce w tych kolumnach zależnie od złożonej poprzednio deklaracji. Przynależność partyjna kandydatów nie odgrywałaby żadnej roli, bo wybory byłyby bezpartyjne. Delegaci otrzymujący największą liczbę głosów stanowiliby konwencję konstytucyjną, która ma się zebrać na Kapitolu stanowym w Springfield, w południe, 10. lipca. Konwencja nie będzie miała nic innego do roboty, jak zorganizować się i powiedzieć „tak" lub „nie". Nie będzie żadnej bezużytecznej dyskusji, bowiem większość delegatów — czy ta większość będzie za, czy przeciw ratyfikacji, będzie tylko wyrazicielką głosu większości wyborców.

Jak widzimy, procedura jest zupełnie podobna do wyboru elektorów prezydenckich, od których się wymaga jedynie oddania głosów na kandydata, który zdobył większość głosów w stanie. Innemi słowy, same wybory zadecydują o ratyfikacji lub odrzuceniu uchwały kongresowej znoszącej 18tą poprawkę, a konwencja będzie tylko formalnem potwierdzeniem rezultatu wyborów.

Ważnym momentem, uwzględnionym przez autorów projektu tej procedury, jest oszczędzenie podatnikom wszelkich kosztów. Jedynym wydatkiem będzie druk balotów. Wybory delegatów, połączone z wyborami sędziowskimi, nie będą kosztowały ani grosza; podobnie i sama konwencja ratyfikacyjna nie pociągnie za sobą żadnych kosztów, bowiem delegaci nie dostaną nawet zwrotu kosztów podróży.

Proponowane poprawki konstytucyjne są odsyłane do stanów do przyjęcia lub odrzucenia przez nie jako przez stany. Czy jakaś poprawka jest ratyfikowana przez legislatury, czy przez konwencje, decyduje głos większości, decyduje stan jako jednostka. Nie gra również żadnej roli wahanie się sentymentu w różnych częściach stanu. Więc i w Illinois, „sucha" prowincja może głosować przeciw ratyfikacji, jeżeli jednak większość głosów padnie za zniesieniem prohibicji, głos ten będzie decydujący.

Zniesienie suchych praw stanowych, jest — jak widzimy — dopiero początkiem końca prohibicji. Dopiero przychylna akcja konwencji konstytucyjnej w Illinois i 35-ciu innych stanach zdejmie z naszego stanu i z całego kraju jarzmo „volsteadyzmu."

Po „Korytarzu"--Śląsk.

Klub słuchaczy fakultetu teologji ewangelickiej na uniwersytecie wrocławskim zorganizował w tym roku cykl odczytów na temat różnych "zagadnień wschodnich." W ostatnich dniach stycznia odbył się odczyt rodowitego górnoślązaka, niejakiego Muller-Osten, emerytowanego nauczyciela, na temat: "Zagadnienie górnośląskie dawniej a dziś." Dwugodzinny odczyt, wygłoszony przed kilkunastoma słuchaczami w sali wykładowej seminarjum teologicznego, zawierał poza konwencjonalnie sfałszowanym zarysem dziejów plebiscytu szereg momentów polemicznych, tłumaczących się tem, że zarówno prelegent, jak i słuchacze byli protestantami. Tak więc protestował p. Muller przeciwko szerzonej przez koła centrowe opinji, jakoby rząd pruski i Rzeszy przed wojną nic nie czyniły dla utrzymania żywiołu niemieckiego na G. Śląsku. Jego zdaniem zarówno sfery rządowe, jak urzędnicze, a zwłaszcza część protestancka napływowego społeczeństwa górnośląskiego, bardzo intensywnie oddawały się pracy pod hasłem "germanizacji." Ale gwałtowność i bezwzględność polskiej propagandy, uprawianej przez polskich agentów" z zagranicy i z Poznańskiego, oraz niezdecydowane stanowisko Centrum i kleru katolickiego, który tak haniebnie dawał się podejść przebiegłości polskich polityków, były przyczyną, że w rezultacie wysiłki germanizacyjne nie odniosły tego skutku, który leżał w interesie nietylko państwowości pruskiej, ale także narodu niemieckiego. Bo właśnie te powiaty, które przypadły Polsce, Rybnik i Pszczyna, kryją największe w Europie Srodkowej skarby mineralne. Gdy zagłębie westfalskie już będzie wyczerpane, zagłębie rybnicko-pszczyńskie jeszcze przez wieki całe dostarczać będzie mogło węgla i rudy. Prowadzona w tym tonie polemika z partją centrową zajęła większą część odczytu. Prelegent pozatem puścił obiegiem szereg niemieckich pism ilustrowanych z materjałem, poświęconym dziesięcioleciu plebiscytu, a zawierającym "dokumenty bestjalstwa polskich band i francuskiej okupacji", polecił lekturę książki Oertzena "Das ist Polen" (z której odczytał ustęp o rzekomem znęcaniu się wójta jednej z gmin górnośląskich i grupy powstańców nad podejrzanym o przechowywanie broni gospodarzem-Niemcem), Bronnena "O-S" i, z zastrzeżeniami, lekturę powieści Scholtisa "Ostwind."

Podając powyższe do wiadomości społeczeństwa polskiego, pragniemy zwrócić uwagę na coraz to silniejsze interesowanie się strony niemieckiej sprawami śląskiemi, świadczące o kierowaniu się uwagi pewnych czynników po drugiej stronie granicy na teren który niewątpliwie za pewien okres czasu stanie się polem obstrzału ataków niemieckich.

Hitler i Katolicy.

PAPIEŻ ODMAWIA INTERWENCJI NA RZECZ NIEMIEC.

(Kurjer Narodowy w New Yorku).

Hitler, ongiś wiedeński malarz pokojowy, a dzisiaj kanclerz dumnej Rzeszy niemieckiej, zmienia widocznie swoją politykę, jak elegancka modnisia swoje rękawiczki. Przed dostaniem się na swój wysoki urząd groził Żydom represaljami, a nawet wysiedleniem z Niemiec twierdząc, jak stara prowicjonalna dewotka, że oni są nieszczęściem Niemiec, z chwilą jednak objęcia kanclerstwa, zostawił Żydów w spokoju, a zaczął walkę z katolikami, co już wywołuje wewnątrz Niemiec i poza ich granicami oburzenie i na pewno na dobre im nie wyjdzie.

*

Katolicka Bawarja, potężne państwo w Rzeszy niemieckiej, dała pierwsza wyraz swemu oburzeniu, gdy premjer jej oświadczył po wstrzymaniu w Niemczech debitu pocztowego kilku pismom katolickim, że w Bawarji ani Hohenzollernowie ani Hitlerowcy rządzić nie będą i jest prawie pewnem, że gdy spółka Hitler-Papen zechcą wprowadzić w Niemczech walki religijne — bądź to z Żydami, bądź też z katolikami — koniec ich rządów jest bardzo bliski i prawdopodobnie znowu będzie szukał Hindenburg zbawców „fatherlandu".

*

Powodem tej nagłej nienawiści do katolików jest podobno fakt, że Papież odmówił żądaniom hitlerowskiego rządu w Niemczech, by Stolica Apostolska interwenjowała w Polsce i we Francji w interesie ugodowego załatwienia między Niemcami i Polską sprawy zwrotu Pomorza, za które Niemcy chcą Polsce zapłacić pieniędzmi, przyznaniem innych terenów, umożliwiających jej przystęp do morza (prawdopodobnie Kłajpedę, która do nich nie należy) i nawet zawarciem paktu nieagresji odnośnie do innych terenów polskich, do których Niemcy roszczą sobie pretensje, jak np. Śląsk a nadto miał oświadczyć arcybiskupowi berlińskiemu, który w imieniu rządu prosił Papieża o pośrednictwo, że zna stosunki w Polsce bardzo dokładnie i wie, że naród polski pod tym względem jest zjednoczony i zdecydowany, by nie ustąpić dobrowolnie ani piędzi ziemi z terytorjów przyznanych Polsce Traktatem Wersalskim. Nie pomogły nawet zapewnienia Hitlera, że gdy Niemcy odzyskają Pomorze, to uczynią wszystko możliwe, by z innemi państwami zniszczyć rządy bolszewickie w Rosji i zmienić ustrój państwowy w Hiszpanji, że były cesarz Wilhelm nie będzie powołany na tron niemiecki tylko jego najstarszy wnuk, że Niemcy wraz z Włochami osadzą Habsburga na tronie węgierskim i że Niemcy w dowód wdzięczności dla Watykanu, ofiarują miljon marek na Świętopiętrze, bo Papież tymi wszystkiemi przyrzeczeniami niewzruszony, stanowczo odmówił wszelkiej informacji w tej sprawie.

*

Wiadomość ta jest bardzo pocieszającą dla Polski, bo dowodzi, że Stolica Apostolska znając dokładnie sentyment narodu polskiego i wiedząc bardzo dokładnie z własnych obserwacyj Papieża co ten naród wycierpiał, by odzyskać wolność swej ojczyzny, nie chce użyć swego przemożnego w świecie wpływu, by pomóc jego wrogom do ograbienia go z odzyskanej własnej ziemi, niezależnej mu historycznie i etnograficznie i że uznaje w zupełności wierność Polski dla Kościoła Rzymsko-Katolickiego, od którego naród polski ma prawo żądać dzisiaj obrony i przychylności.

*

Hitler przez rozpoczęcie walki z katolikami, wywołał w całym świecie oburzenie i nienawiść, a wynikiem tej walki będzie tylko pognębienie rozstroju wewnętrznego i zupełny upadek wpływów Niemiec w międzynarodowych zagadnieniach świata. Wszczynanie walk religijnych — jak dowodzi historja — nigdy żadnemu krajowi korzyści nie przyniosło, a o ile dotyczyło to walki przeciw Kościołowi katolickiemu, to ten Kościół zawsze wychodził z niej zwycięsko, a po zwycięstwie zyskiwał na znaczeniu, wpływach i zwolennikach.

*

Hitler o tem nie wie, albo wiedzieć nie chce i dlatego prędki koniec jego rządów jest nieunikniony.

GŁOSY NASZYCH CZYTELNIKÓW.

SWÓJ DO SWEGO?

Na polskie godziny radjowe, Polonja wydaje 200 miljonów dolarów rocznie w obce ręce, aby Polonja popierała polskich kupców.

Panowie kupcy, słuszną macie racje, zapominacie tylko jedno, że nie liczycie ile kupiec polski wydaje na ogłoszenia w obce ręce, a polska prasa oprócz świątecznych ogłoszeń nie dostaje ani centa; tu zupełnie się zapomina swój do swego, nie liczycie jakie byście odnieśli korzyści dla siebie, a przytem i pisma polskie. Na dowód proszę przeczytać ogłoszenie dnia 27go lutego na strony trzeciej Chicago Mail Order Co. to jest tylko jeden przykład, a gdy się doda obcych z polskich dzielnic, którzy się ogłaszają w polskich pismach, nie dlatego, że nas kochają, tylko, że im się to opłaca, oni wiedzą, że radjowe ogłoszenia nie są tyle warte co w prasie. Prawda, że Polonja chętnie słucha polskiej muzyki, ale nie gadaninę i proszę pamiętać jeszcze jedno, że jeżeli Dziennik Chicagoski, Związkowy i Zjednoczenia będą mieć choćby tylko dwie stronice ogłoszeń co dzień, to gdy się udadzą do obcych po takowe napewno je dostaną, bo obcy czytają pisma polskie i to skrupulatnie. Na dzisiaj dosyć w imię swój do swego.

M. S.
5444 W. Drummond Pl., Chicago, Ill.

Z Przed Czterdziestu Laty w Dzienniku Chicagoskim

Piątek, 3 marca, 1893.

Drugie zebranie nauczycieli polskich w Chicago, w sprawie urządzenia zjazdu nauczycieli polskich w Ameryce, odbędzie się jutro, o godzinie 2-ej po południu, na plebanji św. Stanisława K. Wszyscy pp. nauczyciele proszeni są o przybycie.

Ma, ma, where's my pa?
Gone to the White House. Ha, ha, ha.
Co znaczy: — "Mamo, gdzie jest papa? Poszedł do Białego Domu. Ha, ha, ha." Piosenkę tę śpiewają dziś i jutro w Washingtonie—wszyscy.

P. K. N., z milwauckiego "Kurjera" wściekł się . . . Dowód w ostanim numerze "Kurjera."

NIE TAK DALECE.

— Szyszałeś pan, biedny Iksiński, który zaledwie kilka tygodni temu zbankrutował, obecnie dostał pomieszania zmysłów . . .
— Czy może być?... A czy spłacił swoich wierzycieli?
— Nie, do tego stopnia przecież jeszcze nie zwarjował . . .

Washington, 2-go marca.— Prezydent Harrison dziś wieczorem przyjął miejsce profesora na kalifornijskim uniwersytecie Leland Stanford. Wykłady swe prawnicze rozpocznie w październiku.

HUMOR "MUCHY WARSZAWSKIEJ"

WIDOCZNE MIEJSCE.

Ażeby nie podnosili dowolnie taksy na przedmioty najpierwszej potrzeby, są kupcy obowiązani wywiesić cenniki urzędowe na widocznem miejscu.

Szlachetna branża kupiecka w Warszawie uradziła, iż najwidoczniejszem miejscem w Warszawie jest wieża Ratuszowa około strażaka i tam zamierzają ci panowie ulokować wokoło wszystkie cenniki obowiązujące.

NA MECZU BOKSERSKIM.

— Ty, Moniek, czy ty lubisz boks?
— Nie, to jest sport ordynarny.
— A czy ty nie uprawiasz żadnego sportu?
— Owszem, uprawiam yo-yo.
— Czy ty się z niem bawisz?
— Nie, ja z niem handluję.

Wacław Niezabitowski

Huragan od Wschodu

POWIEŚĆ

(Ciąg dalszy)

Macready wysłał natychmiast Hitaschi'ego do Osaka z poleceniem przeniknięcia na zjazd za wszelką cenę. Już pięć dni minęło, jak agent opuścił Tokjo, udając się do świątyni „Czterech Dobrych Bóstw". Od dnia wyjazdu nie dał on ni znaku życia o sobie, co niepomiernie zniecierpliwiło ambasadora, a potrosze też i pułkownika, jakkolwiek ten, obdarzony iście angielską flegmą, nie dawał poznać po sobie, że dziwne milczenie Hitaschi'ego poczyna go również nieco niepokoić.

I teraz też, wodząc wzrokiem za przebiegającym w zdenerwowaniu gabinet, ambasadorem, złorzeczył w duchu ulubionemu agentowi, który mógł przecież dać o sobie w formie nadesłania nic nieznaczącego listu lub depeszy.

Nagle sir Bruce zatrzymał się przed Macready'm.

— A gdybyś tak, kochany pułkowniku, sam przejechał do Osaka? Co?

Pułkownik nie zdążył odpowiedzieć, gdy w drzwiach gabinetu ukazał się wygalowany lokaj, trzymając w ręku tacę z biletem wizytowym.

— Major Karol Pretwicz, attache wojskowy polski — przeczytał sir Bruce i podniósł zdziwiony wzrok na służącego.

— Pan major prosi o natychmiastowe przyjęcie — przemówił tenże.

— Proś — rzucił ambasador, idąc ku biurku.

— Co sprowadzać może tutaj tego Polaka o tej godzinie? — zwrócił się do pułkownika, gdy służący opuścił gabinet.

Ten zmarszczył brwi.

— Tak... to ciekawe — szepnął półgłosem. — Więc jak sir? — dodał, powstając. — Jechać do Osaka, czy nie?

Sir Bruce podumał chwilę.

— Pociąg do Osaka odchodzi dopiero za godzinę. Masz, pułkowniku conajmniej pół godziny czasu. Zostań tu, zobaczymy, co ten Polak nam powie!

W drzwiach pojawił się służący i uniósłszy nieco portjerę, przepuścił młodego mężczyznę w mundurze polskiej kawalerji. Przybyły obrzucił bystremi, siwemi oczyma gabinet i postąpiwszy parę kroków naprzód, wojskowym ukłonem powitał obecnych.

— Ekscelencjo! — przemówił, zwracając się do ambasadora. — Przepraszam bardzo, że o tak rannej porze niepokoję go, lecz doprawdy sprowadza mnie tutaj sprawa, obchodząca, jak się zdaje, wyłącznie Panów.

— Proszę, spocznij pan, panie majorze! — wskazując ruchem ręki fotel, ozwał się sir Bruce częstując równocześnie przybyłego cygarem.

Pretwicz, uścisnąwszy dłoń Macready'ego zasiadł w fotelu i zajął się obcinaniem cygara. Zapalił je, pociągnął parę razy z miną znawcy i podnosząc wzrok na sir Bruce'a, rozpoczął.

— Jak wiecie panowie, a zwłaszcza ty, kochany pułkowniku, codziennie rano odbywałem swój dziesięciokilometrowy spacer wierzchem. Dzisiaj wybrałem drogę wzdłuż plantu kolejowego. Byłem już na piątym... szóstym kilometrze, gdy spotkał mnie pociąg, dążący do Tokjo i... — tutaj zciszył nieco głos — byłem świadkiem następującej sceny. Na platformie ostatniego wagonu jacyś dwaj osobnicy, odziani w kimona, walczyli z trzecim, który bronił się rozpaczliwie. Dojrzałem, jak jeden z napastników wydobył nóż z pod kimona i pchnął nim w plecy broniącego się, poczem wraz z drugim strącił ugodzonego z platformy na tor kolejowy. Cała ta scena nie trwała dłużej niż... kilkanaście sekund. Zrazu zdawało mi się, że uległem złudzeniu wzrokowemu, lecz leżące obok toru bezwładne ciało upewniło mnie, że nie jest to halucynacja. Zeskoczyłem z siodła i, przesadziwszy druty, okalające tor, w parų skokach znalazłem się przy leżącym. Od jednego spojrzenia przekonałem się, iż pociechy już z niego nie będzie. Rozbił głowę o szyny przy upadku, a pozatem w plecach jego tkwił aż po rękojeść cienki sztylet. Gdym uniósł jego głowę, aby ją ułożyć wygodnie na ziemi, nieszczęśliwy rozwarł oczy i przez chwilę wpatrywał się we mnie. Następnie uniósł się nieco na łokciu... sięgnął ręką w zanadrze... wydobył stamtąd mały medaljon i wcisnąwszy go w mą dłoń, wyszeptał po angielsku, oddając krew ustami: „Sir... proszę oddać to pułkownikowi Macready'emu lub sir Bruce'owi i powiedzieć, że Hitaschi stwierdził..." W tym miejscu krew silniej uderzyła przez usta... nieszczęśliwy zaszamotał się kilkakrotnie... i skonał...

Opowiadanie majora przerwały dwa okrzyki zgrozy, jakie wydarły się z piersi słuchających. Ambasador aż powstał z wielkiego wzruszenia, patrząc przerażonym wzrokiem na pułkownika, ten zaś, aczkolwiek zazwyczaj flegmatyczny i nie dający się łatwo wyprowadzić z równowagi, zerwał się z takim impetem z fotelu, iż strącił przytem stojącą na skraju biurka popielniczkę, która z metalicznym brzękiem potoczyła się po woskowanej posadzce.

— Hitaschi!... Hitaschi!... — powtórzył sir Bruce. — Czy pan jest pewien, panie majorze, iż to imię wymienił ów nieszczęśliwy?

— Tak, ekscelencjo — potwierdził Pretwicz. — Jestem tego zupełnie pewny. Był to mężczyzna średniego wzrostu, szczupły i... jako znak, po którym panowie mogą domyśleć się, kto nim jest, podam, iż u prawej ręki brak mu dwóch palców... wskazującego i średniego.

— To Hitaschi! — przerwał pułkownik, zwracając się do sir Bruce'a — palce te stracił, jak opowiadał, w tym czasie, gdy pracował jako tragarz portowy.

Sir Bruce milczał, zagryzając wargi.

Pretwicz sięgnął do kieszeni frencza i wydobył stamtąd mały medaljon.

— A oto, sir, medaljon, jaki wręczył mi, umierając, ów nieszczęśliwy.

Sir Bruce, ująwszy medaljon, począł go rozglądać, zbliżając się powoli ku oknu.

Macready podszedł do Pretwicza.

— Majorze — rzekł zcicha, ujmując go za rękę. — Czy widział pana kto, rozmawiającego z tym nieszczęśliwcem?

— Nie... nie zdaje mi się, — odrzekł po chwili namysłu Pretwicz — przypominam sobie, iż zrazu chciałem zawiadomić kogoś o wypadku, lecz naokół było zupełnie pusto, a później...

— Później... — pochwycił pułkownik.

— Później... pomyślałem, iż może lepiej będzie, gdy nikt nie dostrzeże, iż byłem świadkiem wypadku... więc siadłem na koń... i przybyłem tu bez zwłoki.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Poradnik Dobrego Zdrowia.

Referuje Specjalnie Dla Dziennika Chicagoskiego Dr. Michał C. Goy, Którego Biuro Mieści Się Pod nr. 1610 W. North Ave., Przy Ashland Ave. Tel. Arm. 3230.

Dział zawiera artykuły treści ogólno - pouczającej w dziedzinie zdrowia oraz odpowiedzi na pytania Czytelników, które mogą być traktowane ogólnie. Na pytania anonimowe nie odpowiadamy. Zapytania adresować należy wprost do doktora Goy, a odpowiedzi szukać w Dzienniku.

KAŻDY ZARAZEK MA SWOJĄ WYŁĄCZNĄ BRAMĘ, PRZEZ KTÓRĄ WKRACZA DO ORGANIZMU.

Napisał dla Kurjera Lekarskiego Dr. A. Besredka, profesor Instytutu Pasteur'a w Paryżu.

Niema choroby infekcyjnej — bez zarazków; pewnem jest wszakże, że same zarazki nie wystarczą do wywołania choroby; muszą natrafić na odpowiedni grunt, na odpowiednie podłoże.

Doświadczenie uczy, że zarazek może nas zaatakować za pośrednictwem pewnych narządów, w niektórych przypadkach za pośrednictwem tylko jednego organu. Jeżeli zarazek, nawet bardzo zjadliwy, dostanie się w naszym organiźmie na teren mu nieodpowiadający — wówczas niema niebezpieczeństwa wybuchu choroby; zarazek nie będzie się mógł w warunkach dla niego nieodpowiednich rozwijać. Tak więc warunkiem wybuchu choroby jest nietylko obecność zjadliwego zarazka, lecz w równym stopniu brama, przez którą zarazek dostać się może do naszego organizmu.

Weźmy dla przykładu dur brzuszny (tyfus). Każdy laik wie o tem, że przed chorym na tyfus nie potrzeba uciekać, by uniknąć zakażenia. Zarazek duru brzusznego atakuje bowiem człowieka tylko przez drogę ustną; siedliskiem jego jest przewód pokarmowy. Można więc bez żadnej obawy mieszkać razem z chorym na tyfus, można tem samem powietrzem oddechać, można śmiało dotykać tych samych przedmiotów, tej samej bielizny. Musimy tylko zwracać pedantyczną uwagę na to, by wszystko to, co styka się z naszemi ustami było bezwzględnie pozbawione żywych zarazków tyfusu. Nie wolno zatem dotknąć ust ręką, którąśmy przed chwilą podali choremu. Jeżeli zasiadamy do jedzenia, musimy przedtem dokładnie wymyć ręce mydłem i ciepłą wodą. Potrawy muszą być przygotowane poza pokojem chorego, by uniknąć możliwości kontaktu z zarazkami.

To samo odnosi się do czerwonki i do cholery.

Jeden z moich kolegów, znany bakterjolog, wezwany został do zwalczenia ciężkiej epidemji cholery. Przybywszy do baraku epidemicznego, został niemile zaskoczony paniką, jaka panowała wśród personalu sanitarnego, obawiającego się zakażenia ciężką chorobą. Aby wpłynąć uspakajająco na podwładnych mu sanitarjuszy i przekonać ich o tem, że racjonalna ochrona osobista zapobiega infekcji, przebywał prawie cały czas w salach dla chorych, a nawet jadał razem z chorymi — ograniczył konieczne środki zapobiegawcze tylko do pedantycznej czystości, dokładnego mycia rąk przed każdem jedzeniem — poza tem zaś ze względu na to, że jadał w sali chorych, każdą potrawę przed spożyciem, przeprowadzał przez płomień. Broniąc w ten sposób jedynej bramy wejściowej, jaką jest dla zarazków cholery jama ustna, mógł wystawić się na najgroźniejsze niebezpieczeństwo bez obawy infekcji. Nawiasem wspomnę, że ten znakomity przykład naszego kolegi podziałał doskonale na cały personel sanitarny.

(Dokończenie nastąpi).

Z KONSULATU.

POSZUKIWANIA.

Konsulat Gen. R. P. w Chicago poszukuje następujących osób lub tych którzy mogliby udzielić o niżej wymienionych informacji.

Kufel Paweł; Zwoleński Łucjan i Stanisława; Rozdziałowski Frank, Stanisław i Józef; Jendrzejewska Władysława; Skowron Florjan, Tekla i Karol, Chicago; Ackerman Stanisław, syn Rudolfa; Walentyński Grzegorz, Chicago; Rybacki Marcin (Roman Dolestowicz) weteran, Cicero; Sakowicz Józef, powiat Wysokie Mazowieckie; Genda Antoni, Chicago; Stepanof Mikołaj (brat Dymitra). Doliński Piotr, z Miami, Arizona; Witek Jadwiga, córka Piotra; Cykowski Leon, Chicago; Warta Jan, Hallerczyk, Chicago; Matajas Franciszek, Hallerczyk, Milwaukee; Husar Denys, Oleksa i Stefan; Winicki Stanisław, Józef i Justyna; Maznyk Iwan; Pyrymybida Józef; Tanner William, Louis, Allen; Reszel Ludwik, Chicago; Konatkowski Stanisław, Chicago; Niklewski, Mieczysław; Kalisiak Paweł i Marjanna. Nowakowski Wojciech i Marjanna z Kalisiaków; Piszczak Józef z powiatu Ropczyce; Kapuścinski Stefan w armji Gen. Hallera; Rucinski Boleslaus; Ostrowska Stella i syn Henryk Ostrowski; Skawski Sebastjan, Chester, Montana; Wojciechowska, Cynkarz Marja; Leśniak Piotr z Milówki, Brzesko; Makuch Józef z Kociny p. Pińczów. Wiśniewski Aleksander z Sinogóry, Cleveland. Skrzypczak Wojciech (z Śremu), Detroit. Szczerbacewicz Józef Jefim, syn Pawka. Stańczyk Jakób, urodz. 24—7—1875 w Szyndwałdzie.

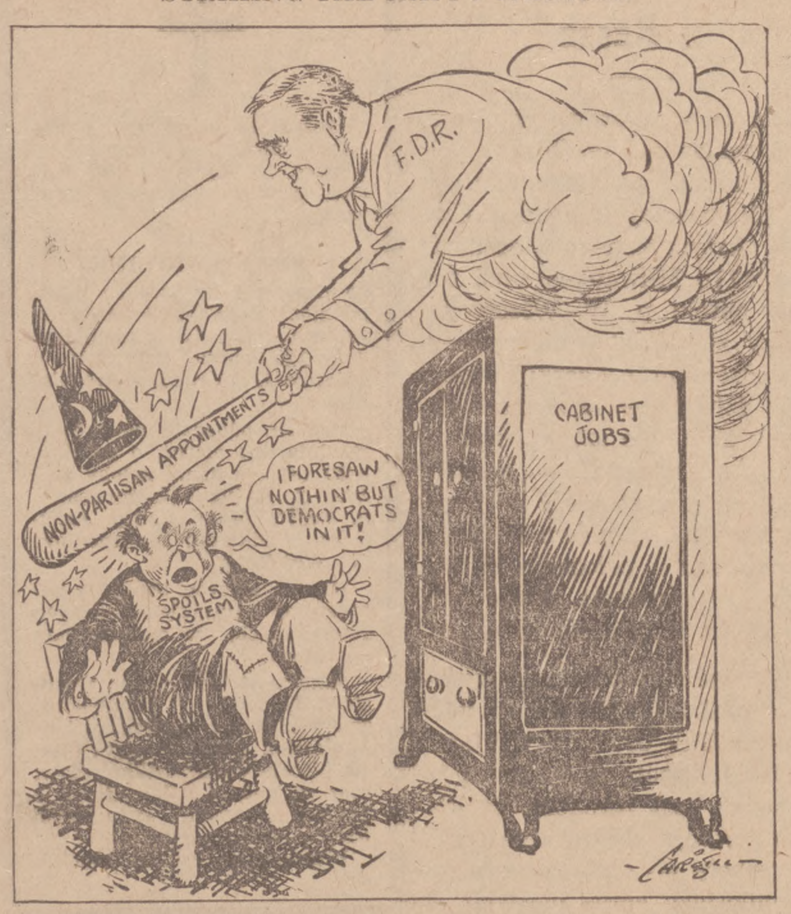
Czytajcie Dziennik Chicagoski

KUPON

DZIENNIKA CHICAGOSKIEGO
3-go MARCA, 1933

Za oznaczoną liczbę tych kuponów można otrzymać darmo książkę podaną w naszych ogłoszeniach.

STRIKING THE HAPPY MEDIUM.



Poradnik w Sprawach Asekuracyjnych

REFERUJE JÓZEF A. PASZKIEWICZ (PASKIE),
którego biuro mieści się p. nr.
1125 ONE LA SALLE ST. BLDG. — TELEFON: CENTRAL 5314.

Dział zawiera artykuły treści ogólnej z zakresu Asekuracji, oraz odpowiedzi na pytania Czytelników. Na pytania anonimowe nie odpowiadamy. Zapytania należy adresować wprost do J. A. PASKIE pod powyższym adresem. Życzący osobistą lub obszerniejszą odpowiedź raczą załączyć znaczek 3-cent.

POLISY ŻYCIOWE PŁATNE MIESIĘCZNYM DOCHODEM. ("Life Income Policies"). II.

Coraz więcej realizują ludzie fakt, że majątek asekuracyjny jaki przeciętny człowiek zostawia żonie pojedyńczą sumą podlega wielu hazardom i bardzo często ginie w paru miesiącach. Były sędzia spadkowy, obecnie gubernator, Henry Horner, w przemowie raz tak się wyraził: „Doświadczenie moje jako sędzia spadkowy dosadnie wykazało mi wielką ważność polisy dochodowej, polisy która wypłaca pośmiertne w formie dochodu. Liczba wdów, które gubią takie fundusze otrzymane jedną sumą jest przerażająco wielka. Niebezpieczeństwo roztrwonienia lub zguby majątków małych jest o wiele groźniejsze niż majątków wielkich. Suma majątku zdaje się wdowie za małą by dostarczyć jej dostatecznego dochodu. Dlatego wdowy takie często dają przychylne ucho propozycjom obiecującym wysokie zyski..."

Aby temu zapobiec, można łatwo urządzić wypłatę polis życiowej asekuracji w formie miesięcznego dochodu: większego dochodu przez kilka lat, do czasu aż najstarsze dziecko może przyczynić się do utrzymania rodziny; mniejszego dochodu przez dłuższy ciąg lat, lub przez całe życie.

Polisy życiowe, jeśli w jakiej mierze są dostateczne dla potrzeb rodziny, przedstawiają zwykle największą część majątku jaki przemysłowiec, profesjonalista, lub pracownik pozostawia; pojedyńcza taka suma jest o wiele większą sumą niż żona kiedykolwiek obracała jednym razem. Żona, która regularnie ma daną sumę każdego tygodnia albo miesiąca, może ją daleko rozciągnąć. — Lecz, ponieważ jest ona gospodarna i oszczędna w dziennych wydatkach, nie jest to dowodem, że ma kwalifikacje potrzebne do lokowania większych sum pieniędzy.

Dziennie spotykamy się z zadziwiającą psychologją po stronie większości mężczyzn względem ubezpieczenia. Nie kupują go oni w celu dania wielkiej sumy żonie albo dzieciom; zamiarem ich jest aby ta suma ulokowana była tak żeby dostarczyła rodzinie potrzebnych środków życia gdy ojca i męża zabraknie. Ale — jak ta suma jest ulokowana, czy lokowana będzie bezpiecznie lub ryzykownie, oraz czy suma ta ustanowi trwały dochód, — pozostawia ją losowi. Jeśli suma taka lokowana jest niemądrze, całkowity cel asekuracji jest zniweczony, odmawianie sobie przez długie lata idzie na marne. Rodzina jest w położeniu równie groźnem jak gdyby ubezpieczenia wcale nie było.

Gdy polisa płacona jest jedną sumą, rola asekurowanego jest wykonana i kontrakt kompanji jest spełniony; reszta wtenczas zależy od wdowy, która otrzymuje czek na skapitalizowaną sumę całkowitego przyszłego dochodu. Te parę tysięcy zdają się niewyczerpanem źródłem, bieg życia jest ustalony i nie widać naglącej potrzeby ograniczenia rozchodu. Kobieta, która gospodarzyła wyśmienicie pewną miesięczną lub tygodniową sumą, ma w tem długoletnie doświadczenie; nie miała jednak doświadczenia w lokowaniu parę tysięcy dolarów, na których polega dochód w przyszłych latach. Suma płatna jej miesięcznym dochodem zniewoli ją do przystosowania się do nowych warunków natychmiast i do dalszego użycia takiego rozsądku jakim się dawniej kierowała w zarządzeniu sumą otrzymaną regularnie.

Wybór sposobu wypłaty pośmiertnego zależy w wielkiej mierze na agencie asekuracyjnym. Odpowiedzialność agenta względem jego klientów nie kończy się bynajmniej sprzedaniem polisy, lecz leży jednakowo w upewnieniu, że asekuracja da protekcję jaką klient jego miał na myśli i jaką potrzebuje, Zostawienie pośmiertnego wdowie jedną sumą, zwłaszcza w obecnych czasach gdy najwięcej doświadczeni inwestytorzy ponoszą poważne straty, jest nie do przebaczenia. — Dlatego, usilnie radzimy przejrzeć uważnie swe polisy. Jeśli są płatne jedną sumą, zbadajcie własny problem wspólnie z kompetentnym agentem w celu skorzystania z t. zw. „Settlement Options" lub „Trust Agreements" dawanych przez kompanje życiowe. Prawie każda dobra kompanja chętnie zmieni sposób wypłaty polisy bez kosztu. Prawie wszystkie dzisiejsze kontrakty życiowe dawają wam ten przywilej, różniący się nieco w różnych kompanjach.

Można pośmiertne mieć płacone miesięcznym dochodem przez przynajmniej 5, 10, 15 lub 20 lat, albo przez całe życie. Agent kompanji, w której macie polisę, lub inny kompetentny przedstawiciel silnej kompanji życiowej, poda sugestje najlepszego rozwiązania waszego problemu. Albo też, można się znieść osobiście albo listownie z referentem niniejszego Działu co do szczegółowego zagadnienia i porady chętnie udzielimy.

Liga Młodsza Wystawia Szutkę "Kid Colby".

Liga Młodszą przy Polskiem Stowarzyszeniu Opieki Społecznej przygotowuje się obecnie do wystawienia 3 aktowej komedji pt. „Kid Colby" w teatrze Princess w śródmieściu, przy współudziale wszystkich członkiń i członków Ligi. Próby odbywają się już od dłuższego czasu, z których sądzić należy, że pierwszy sceniczny występ młodzieży naszej będzie pełnym sukcesem. Przedstawienie odbędzie się w krótkim czasie. A więc Liga Młodsza wzięła się do nowej działalności w poszukiwaniu źródeł dochodu na cele dobroczynne, albowiem cały dochód z tej imprezy przelany zostanie do kasy Stow. Opieki Społecznej; pozatem praca ta przyczyni się do ożywienia życia organizacyjnego jak i towarzyskiego, oraz niezawodnie wysunie cały szereg obiecujących talentów, co można wnioskować z odbywających się teraz prób. Liga Młodsza zabrała się do tej pracy z wielkim zapałem i entuzjazmem, który zresztą towarzyszy wszelkim imprezom urządzanym przez młodzież, — w tej nadziei i przeświadczeniu, że sztuka ta spotka się z uznaniem ze strony społeczeństwa — oraz, że Polonja chicagoska poprze inicjatywę powziętą przez młody element polskiego pochodzenia, i że teatr zapełni się po brzegi. Wystawieniem komedji zajmuje się specjalny komitet z panną Marją Ćwiklińską na czele, która też udziela wszelkich informacyj, oraz przyjmuje zamówienia na bilety telefonicznie Pensacola 7206.

SEZ YOU

	True	False	Score
1. German silver contains nickel, copper and zinc			
2. Washington is approximately 60 miles from Mt. Vernon, Va.			
3. Mozart and Haydn, two great composers, were born in Salzburg, Austria			
4. Washington, D. C., was chosen for the national capital because at that time it was almost the center of population			
5. The diamond is the birthstone for February			
6. Easter in 1933 falls on April 17			
7. The earth's rotation is from east to west			
8. "Pro tanto" is Latin for "so much"			
9. Ulysses S. Grant was the 17th president of the United States			
10. "Vive le roi" is French for "long live the king"			
TOTAL			

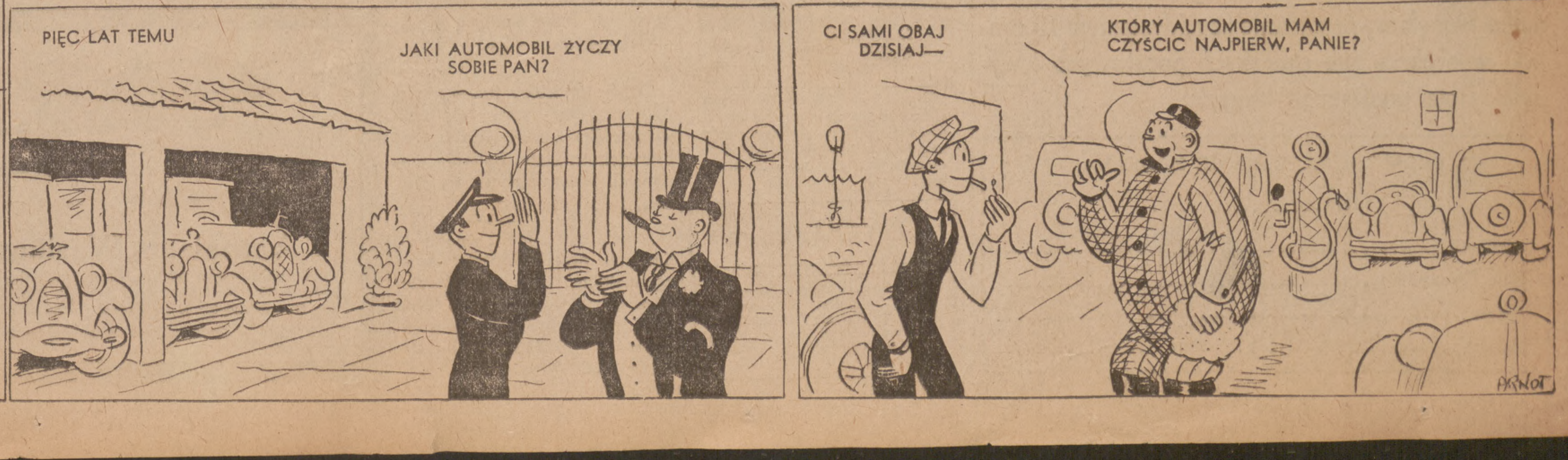
Here's how to get your intelligence score: If you think a statement is true, place a check beside it in the column headed "True." If you think it false, place a check beside it in the column headed "False." After you have completed the questions look up the correct answers and put 10 down in the "Score" column every time you are correct. A perfect score is 100.

Answers to "Sez You" on page 6.

Reklama jest podstawą licznych przedsiębiorstw amerykańskich, więc i przemysłowiec polski dobrze zrobi jeżeli stale reklamować będzie swój interes w "DZIENNIKU CHICAGOSKIM."



CZY NIE PRAWDA!



Rada Powiatowa Uchwaliła Budżet w Sumie $26,900,772.

Wczoraj Rada powiatu Cook uchwaliła i przerowadziła budżet w sumie $26,900,772, za którym głosowało 10 członków, a przeciw 5ciu. Budżet ten jest o $248,766 niższy od budżetu w roku 1932, który wynosił $27,149,538.

Zwolennicy budżetu nowego z wielkim trudem zdobyli dwie trzecie głosów potrzebnych do jego przeprowadzenia. Prezes Emmet Whealan dał głos decydujący. Pięciu przecowników twierdziło, że budżet jest nie zgodny z prawem dlatego, że zawiera sumę $315,000 na pokrycie niespłaconych rachunków urzędników powiatowych z roku 1932.

Budżet nowy w porównaniu z budżetem na rok 1932 przedstawia się jak następuje:

	1933	1932
Fundusz korporacyjny	$17,844,606	$19,301,749
Bondy i procent	6,612,880	4,786,375
Drogi	1,943,286	3,601,414
Pensje pracowników	500,000	
Razem	$26,900,772	$27,149,538

Budżet jaki zatwierdził komitet finansowy ubiegłej środy wieczorem wyznaczył do funduszu korporacyjnego sumę $17,776,213.

Komisarz William Busse pierwszy wystąpił przeciwko nowemu budżetowi bez wytłómaczenia dlaczego tak głosował. Komisarz Grace Fleming zaś powiedziała, że głosuje przeciwko budżetowi dlatego, że jej tak radzi adwokat, a tego powodem jest także włączenie do budżetu pieniędzy na pokrycie rachunków niektórych urzędników.

Komisarz Amelia Sears powiedziała: „Głosuję przeciw dlatego, że prokurator stanowy w swojej opinji twierdzi, iż nie mamy prawa wyznaczać pieniędzy na pokrycie rachunków ponad budżet ostatni. Żywię sympatję do kilku szefów biurowych, którzy przekroczyli prawo, inni zaś powinni być pociągnięci do odpowiedzialności za to, iż szkodzili robocie kontrolera powiatowego przez nie nadsyłanie swoich rachunków każdego miesiąca jak było nakazane."

Komisarz J. E. Traeger zatwierdził opinje podane przez komisarzy Millera i pannę Sears i także głosował przeciwko przyjęciu budżetu jak go przedstawiono.

Nim Rada powiatowa odroczyła się uchwalono przyjęcie rezolucji wyrażającej żal z powodu ataku na burmistrza Cermaka i także nadzieję szybkiego jego powrotu do zdrowia.



DOBRZE ZASTOSOWANY KONTRAST KOLORÓW.

Anne Adams Modełko 2568.

Zamówić można tylko w wielkościach 14, 16, 18, 20, 32, 34, 36, 38, 40. Na wielkość 16 potrzeba 2¾ jarda 36 calowej materji i ⅞ jarda kontrastowej materji.

KAŻDA DZIEWCZYNKA LUBI TAKĄ SUKIENKĘ.

Modełko 507.

Nabyć można w wielkościach 8, 10, 12, 14 lat. Na wielkość 8 potrzeba 2⅜ jarda 39 calowej materji, także 1½ jarda 1½ calowej taśmy do obszycia.

Prosimy przysłać PIĘTNAŚCIE CENTÓW (15c) wraz z kuponem na którym należy wyraźnie wypisać imię i nazwisko, adres, numer fasonu i wielkość.

Zamówienia przysyłać na adres: Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division St., Chicago, Ill.

KATALOG MÓD, przedstawiający najnowsze fasony popołudniowych, sportowych i domowych sukien, damskiej bielizny, kosztuje tylko PIĘTNAŚCIE CENTÓW. Katalog wraz z jednem modełkiem DWADZIEŚCIA PIĘĆ CENTÓW.

Wszelkie w Dzienniku Chicagoskim podane modełka rozsyłamy na żądanie za nadesłaniem 15 centów w srebrze lub znaczkach pocztowych i wypełnieniem poniższego kuponu:

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

Nr...............

Wielkość ....

Imie i Nazwisko..............................

Adres ....

Miasto .... Stan ....

"Rekord Codzienny" Wygrał Proces z J. B. Sosnowskim.

Detroit, Mich., 3. marca. — W poniedziałek i wtorek toczyła się w sądzie okręgowym przed sędzią Tomsem i ławą przysięgłych sprawa wytoczona przez Jana B. Sosnowskiego, przeciw „Rekordowi."

Sprawa ta była echem kampanji, w której J. B. Sosnowski ubiegał się jako kandydat na mayora miasta.

Omawiając społeczne znaczenie tej kampanji, „Rekord" naraził się Janowi Sosnowskiemu, który pozwał pismo do sądu, skarżąc o $100,000 odszkodowania.

Po dwóch dniach rozprawy, sędzia Toms wydał tak zwany „directed verdict", nakazujący ławie przysięgłych wydanie wyroku uniewinniającego, co się równa wyrzuceniu sprawy ze względu, że nie było podstaw do jej wytoczenia.

W przemówieniu do ławy przysięgłych sędzia Toms zaznaczył, że artykuł, z powodu którego przyszło do sprawy, nie zawiera oszczerstwa, o które „Rekord Codzienny" był skarżony.

Obronę prowadziła znnaa firma adwokacka — Arthur Kościński i R. Wójciński.

Polak Odznaczony Za Bohaterstwo.

Detroit, Mich., 3. marca. — Karol Kosmański, który w randze sierżanta służył w armji Stanów Zjednoczonych podczas wojny światowej, został odznaczony srebrnym medalem przez departament wojny za wykazane podczas walk odwagę, poświęcenie i bohaterstwo.

Raport, jaki posiada departament wojny powiada, że Kosmański prowadząc swój pluton karabinów maszynowych do ataku na górę 310 w okolicy Viebille, Francja, znalazł się trzykrotnie pod piekielnym ogniem armat niemieckich, lecz pomimo to, dwukrotnie odparł kontratak Niemców.

Z KENSINGTON.

Staraniem Kółka Literacko-Dramatycznego p. o. św. Józefa, skupiającego się przy parafji Błog. Salomei w Kensington, odbędzie się przedstawienie w niedziele, dnia 26go marca, w sali "Venetian," pnr. 133 E. Kensington ave. Odegrana zostanie wspaniała sztuka p. t. „Kwiat Zachodu". Próby w toku.

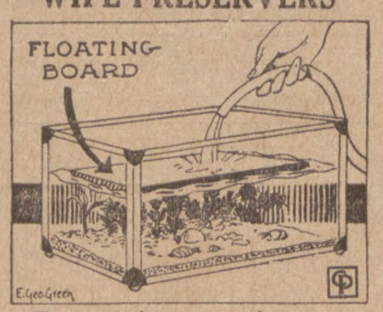
*

Zabawę nową pod nazwą "Whoopee" urządza Gn 372 S. P. A. w niedzielę, dnia 5go marca, w sali ob. J. Stancika, pnr. 205 East 115ta ul., począ wsyz o godzinie 7ej wieczorem.

KURS ZŁOTEGO I BONDÓW POLSKICH.

Jeden złoty polski kosztuje 11 i ćwierć centa. Bondy polskie 8-proc. $65.00; bondy 7-proc. $56.00; bondy 6-proc. $56.50.

WIFE PRESERVERS



To pour fresh water into the aquarium without disturbing the material at the bottom, secure a lightweight board slightly smaller than the aquarium, and put it in the aquarium, then pour the water on the board.

SEZ YOU Answers

1. True. 2. False. Approximately 15 miles. 3. True. 4. True. 5. False. The amethyst. 6. False. April 16. 7. False. From west to east. 8. True. 9. False. 18th. 10. True.

ZBRODNIA CZY WYPADEK?



20-letnia Aldine Younger z Pontiac, Ill., którą znaleziono nieżywą, z pękniętą czaszką, na drodze blisko miasta. Policja aresztowała A. E. Bentley'a, syna b. mayora, który spędził poprzednio kilka godzin z dziewczyną w zajeździe przydrożnym. Władze nie zdołały jeszcze ustalić, czy dziewczyna została zamordowana, czy też zabita w wypadku. (Klisza Tribune).

Sprawa Podziału Dystryktów Kongres. Wznowiona.

Cztery więcej mandaty dla powiatu Cook.

Springfield, Ill., 3 marca. — Sprawa rewizji podziału dystryktów kongresowych, która była przedmiotem ostrego sporu w legislaturze na ostatniej sesji, znalazła się znów przed obecną legislaturą. Poseł Lyons rep. z Mundelein, złożył wczoraj bil opierający podział dystryktów ściśle na zaludnieniu.

Według tego bilu, stan byłby podzielony na 27 zamiast 25 dystryktów. Każdy z nich miał by przeciętnie 282,000 ludności.

Powiat Cook dostałby 14 zamiast 10 kongresmanów, a prowincja dostałaby 13. W ten sposób, dwóch kongresmanów „at-large", obecnie w rękach reprezentantów z prowincji, byłoby przydzielonych powiatowi Cook.

DR. ORLAND SCOTT STAWIONY W STAN OSKARŻENIA.

Dr. Orlando F. Scott, wczoraj dwukrotnie stawiony był w stan oskarżenia, przez federalną ławę wielkoprzysięgłych przed sędzią Charles E. Wodwardem, który nałożył na niego kaucję w sumie $5.000. Podejrzewają że Dr. Scott złożył fałszywe zeznania w dwóch wypadkach asekuracji wojskowej.

Ryszard Birdwell, murzyn i weteran z wojny światowej, w którego sprawie Dr. Scott zeznawał, także stawiony był w stan oskarżenia jako winny krzywoprzysięstwa; nałożono na niego kaucję w sumie $1,000. Jeśli uznają go winnym Dr. Scott może być skazany na nie więcej jak 5 lat więzienia i zapłacenie $2,000 kary. Że ciążą na nim teraz dwa oskarżenia kara może być podwójna.

Do kłopotów lekarza tego przyczyniła się w wielkiej mierze inwestygacja przeprowadzona przez adwokata dystryktowego Dwight Green i agentów z biura inwestygacyjnego. Dwudziestu świadków zeznawało wczoraj przed ławą wielkoprzysięgłych. Inwestygacja ta odbyła się na żądanie sędziego Jana P. Barnes, który dnia 10 stycznia wstrzymał przesłuchy w sprawie Bridwell'a, kiedy murzyn ten drogą sądową starał się skolektować $5,000 od rządu.

Dr. Scott, który już w niejednej podobnej sprawie stawał za świadka zeznał, że Bridwell był suchotnikiem. Badania rządowych lekarzy wykazały jednak, że tak nie jest.

Wystawa Obrazów i Rzeźb.

Doroczna wystawa chicagoskich malarzy i rzeźbiarzy polskich urządzona staraniem sekcji plastycznej Polskiego Klubu Artystycznego w składzie pnr. 1176 Milwaukee ave., tuż kolo apteki p. W. Wieczorka, cieszy się nadal niezwykłem powodzeniem, — setki bowiem osób dziennie zwiedza nasz dorobek na niwie sztuki malarskiej i plastycznej; — codzień frekwencja jest dość znaczna, a przypisać to głównie należy dogodnemu położeniu lokalu, który rzeczywiście okazał się bardzo na ten cel odpowiednim.

W niedzielę wystawę zwiedzać można popołudniu i wieczorem. Jak ostatnia wystawa w Art Institute, tak samo i ta wystawa jest terenem, na którym ścierają się dwie zasadnicze szkoły — ultra-modernizm przenikający coraz bardziej w głąb sztuki, jako takiej; — oraz konserwatyzm, który dzielnie stawia czoło nowym pojęciom i tendencjom.

Ztego względu wystawa zasługuje na zwiedzenie i zapoznanie się z temi tak charakterystycznemi przejawami w sztuce dzisiejszej. Wejście bezpłatne.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza córka i siostra nasza, ś. p.

Siostra M. Joanna d'Arc

(IRENA KACZMAREK)

pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, 1go marca, 1933, o godz. 11:55 w nocy, przeżywszy lat 25, w zakonie 7.

Eksportacja zwłok do kaplicy szpitalnej Matki Bożej z Nazaretu w piątek, 3go marca, o 4ej po południu; pogrzeb odbędzie się w sobotę, 4go marca, o 9:30, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Andrzej i Franciszka, rodzice; **Felicja**, siostra; **Józef Drost**, szwagier.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec, syn i brat nasz, ś. p.

Andrzej Kozłowski

Członek Tow. Przemysłowców i Rzemieślników, grupa 621, Z. N. P. oraz prezes Spółki Ignacego Paderewskiego — po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 3go marca, 1933 roku, o godzinie 2:07 rano w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 6go marca, o godzinie 9:00 rano, z zakładu pogrzebowego L. Wolniak, 4604 So. Lincoln ulica, do kościoła św. Józefa a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego na lotę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Katarzyna, żona; **Florjan i Edward, synowie; Julja**, synowa. **Marjanna Kozłowska**, matka; **Ks. Jan, Józef, Franciszek, Wincenty i Kazimierz**, bracia; **Katarzyna Jentczak, Marjanna Bogdańska, Teresa Borkowska**, siostry; **Jan Jentczak, Stanisław Bogdanski, Stanisław Borkowski**, szwagrowie; **Jadwiga Kozłowska, Leokadja Kozłowska, Józefa Kozłowska, Teresa Kozłowska**, szwagierki, wraz z całą rodziną.

Po informacje telefonować Lafayette 2586. 4

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, i brat nasz, ś. p.

SZYMON LICHASKI

po krótkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 28go lutego, 1933 roku, o godzinie 3:30 po południu, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 4go marca, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 6010 Navarre ave. do kościoła św. Tekli, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha, na lotę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Elżbieta Licharska, żona; **Paweł, Józef i Władysław**, bracia; **Katarzyna**, siostra; **Anna, Anna i Marjanna**, bratowe; kuzyni i kuzynki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się: J. M. Walensa, 1322 Cleaver ul.— Tel. Brunswick 2445. 3

IN MEMORIAM

Donosimy, iż w trzecią rocznicę śmierci męża mojego i ojca naszego, ś. p.

Antoniego Wąsikowskiego

będzie odprawiona żałobna Msza św., dnia 4go marca, o godzinie 7ej rano w kościele Najśw. M. P. Anielskiej.

O współudział w nabożeństwie zaprasza:

Joanna, żona, wraz z dziećmi i całą rodziną.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec nasz, syn mój i brat nasz,

Ś. P.
JÓZEF ŚWIONTEK

po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 1go marca, 1933 roku, o godzinie 11:45 rano, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 4go marca, o godzinie 8:30 rano z domu żałoby pnr. 1660 N. Irving ave. do kościoła Najśw. Marji Panny Anielskiej, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Katarzyna, żona; **Jan, Stanisław, Kazimierz i Władysław**, synowie; **Jan Świontek**, ojciec; **Agnieszka, Anna**, siostry; (**Marja i Zofja** siostry i **Władysław**, brat w Polsce); **Jan Bezak i Tomasz Janusik**, szwagrowie wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Feliks Gogoliński. 3

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec i dziaduś nasz,

Ś. P.
STANISŁAW TEMPINSKI

po krótkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, dnia 1go marca, 1933 roku, o godzinie 9:30 wieczorem, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 4go marca, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 1254 Wrightwood ave., do kościoła św. Stanisława Kostki, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Katarzyna (z domu Pytlik), żona; **Teresa**, córka; **Piotr, Jan, Stanisław, Józef i Franciszek**, synowie; **Anna i Mable**, synowe; **Marjanna Synakiewicz**, bratowa; wnuki i wnuczki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Ewald, Lincoln 0098.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy wuj nasz,

Ś. P.
JÓZEF CIESLA

Członek Tow. Promień Wolności Polskiej, grupa 1084 Z. N. P. — po krótkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 2go marca, 1933 r. o godz. 6:15 wieczorem, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 4go marca, o godzinie 8:30 rano z zakładu pogrzebowego Stanisława Brodzińskiego, 1317 N. Ashland Ave. do kościoła św. Stanisława Kostki, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Marja Loreta i Stanisława, bratanice wraz z całą rodziną.

ZAWIADOMIENIE

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza siostra nasza,

Ś. P.
FRANCISZKA BEGER

zasnęła w Panu po ciężkiej chorobie, opatrzona św. Sakramentami, dnia 2go marca, 1933 roku, o godzinie 8:15 wieczorem w młodszym wieku.

Spoczywa w domu żałoby pnr. 1344 Ingraham ul.

Bliższe szczegóły będą podane jutro.

W ciężkim żalu pogrążeni:

Bracia i siostry, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Stanisław Brodziński, 1317 N. Ashland ave. Brunswick 2767.

REZOLUCJE

Tow. św. Jadwigi, Oddział Nr. 44 Macierzy Polskiej, zasyła wyrazy szczerego współczucia rodzinie zmarłej członkini,

Ś. P.
Marty Dziengelewskiej

Członkinie są proszone stawić się przed kościołem św. Szczepana w sobotę, dnia 4go marca o godzinie 9:30 rano.

Jadwiga Trochowska, prez.
Rozalja Jankowska, sekr. prot.

CZYTAJCIE DZIENNIK CHICAGOSKI.

Wszystkim krewnym i znajomom donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka, babcia i prababcia nasza,

Ś. P.
MARJANNA BORYSIEWICZ

Członkini Tow. Miecz Kościuszki, grupa 670 ZNP. — nagle pożegnała się z tym światem, dnia 2go marca, 1933 roku, o godzinie 10:30 wieczorem, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 6go marca, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 824 N. Wood ul. do kościoła śś. Młodzianków, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Bronisław, Wacław, Bolesław i Jan, synowie; **Józefa** (w Polsce) **i Marjanna**, córki; **Antoni Makówka i Lucjan Zienkiewicz**, zięciowie; **Jadwiga, Anna i Anna**, synowe; **Stanisław Borysiewicz**, szwagier; wnuki, wnuczki i prawnuczki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Antoni Lisowski, Armitage 3271. 4

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy syn i brat nasz,

Ś. P.
ANDRZEJ PICHLA

po długiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 2go marca, 1933 roku, o godzinie 9:45 rano, przeżywszy lat 34.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 6go marca, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 2131 No. Long ave. do kościoła św. Stanisława B. i M., a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha na parcelę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Karol i Katarzyna Pichla, rodzice; **Antoni, Jan, Tomasz, Wawrzyniec i Stanisław**, bracia; **Agnieszka i Weronika**, siostry; **Tomasz Bartkowicz, Leon Jaźdżewski**, szwagrowie; **Agnieszka i Marjanna**, bratowe, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Jan Wojciechowski, Telefon Berkshire 2876. 4

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza córka i siostra nasza,

Ś. P.
MARTA DZIENGIELEWSKA

Członkini Dziewic Różańca św. przy parafji św. Szczepana, Sodalicji M.B. z Lourdes, św. Anny i Tow. św. Teresy od Dzieciątka Jezus. Oddz. No. 44 św. Jadwigi Macierzy Pol.—po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 1go marca, 1933 roku, o godzinie 1:25 po południu, w kwiecie wieku.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 4go marca, o godzinie 9:30 rano, z zakładu pogrzebowego Antoni A. Pociask, pnr. 1335 W. Chicago ave. do kościoła św. Szczepana, a stamtąd na cmentarz św. Józefa.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Aleksander i Agnieszka Dziengielewscy, rodzice, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Anton A. Pociask, Telefon Monroe 4643. 3

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka i babcia nasza,

Ś. P.
MARTA RAPCZYNSKA
(z domu Stachowska)

po krótkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 2go marca, 1933 roku, o godzinie 11:20 rano, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 6go marca, 1933, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 2000 W. Superior ul. do kościoła św. Bonifacego, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Władysława, Marta, Wirginja, Klara i Bronisława, córki; **Bolesław i Władysław**, wnuczki i wnuki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Emil R. Motzny, Informacje Seeley 7379. 4

Przecinek.

Nagle wszedł hrabia Dyzio na głowie, połyskujący cylinder na nogach, błyszczące lakierki w ręku, laska ze srebrną gałką w prawem oku, monokl zaśmiał się głośno i zawołał:

— Jak się masz, stary?

ISKIERKI MIEJSKIE.

— Pani Helena Burnell, lat 103, wczoraj zmarła w mieszkaniu swego syna, Edwarda, w San Diego, Calif. Dawniej zamieszkiwała w Aurora. Podczas wojny domowej w tym kraju, należała do korpusu pomocniczego. Licząc 100 lat udała się na pierwszą przejażdżkę aeroplanem.

*

— Józef G. Sheldon, lat 64, z pnr. 2233 Greenleaf avenue, adwokat, wczoraj padł trupem na pociągu "Chicago and North Western," w pobliżu Wilson avenue stacji.

*

— Andre J. Safrine, 341 W. 99-ty place, który był studentem medycyny i pracował dawniej w szpitalu, wczoraj uznany został winnym prowadzenia niedozwolonej praktyki lekarskiej nie posiadając na to licencji. Przysięgli w sądzie sędziego Franciszka M. Paddena wydali wyrok. Przesłuchy o nową rozprawę naznaczono na 24 marca.

*

— Adolf Andreas, lat 57, z pnr. 3117 Paxton avenue, kowal z zawodu, wczoraj zaczadził się gazem uchodzącym z automobila.

*

— Do dnia wczorajszego w powiecie Cook, od Nowego Roku zginęły w wypadkach automobilowych 134 osoby, jak podaje raport.

*

— Do biura mleczarskiej spółki "Weber Dairy Company," pnr. 505 West Jefferson ulica, w Joliet, wczoraj weszło trzech bandytów, którzy odznaczali się niezwykłą grzecznością. Po zamknięciu 13-tu pracowników i siedmiu odbiorców w lodowni, zabrali im $430. Ratując się od aresztowania, bandyci ci najechali w pośpiechu swoją maszyną na automobil burmistrza Williama A. Hennesey, z Joliet i takowy uszkodzili.

*

— Adam Erhardt, lat 26, z pnr. 2017 North Laporte avenue wczoraj przez sędziego Leona Edelmana uznany winnym nieprzyzwoitego zachowania się skazany był na zapłacenie $25. Erhardt dlatego, że żona jego wyjechała z miasta, a on zmuszony był pędzić życie samotne usiłował odebrać sobie życie.— Żonie sędzia kazał wracać do domu jaknajprędzej z Filadelfji.

EDWARD J. TOBIN ZMARŁ, LICZĄC LAT 61.

Edward J. Tobin, superintendent szkół w powiecie Cook od lat 23-ch, wczoraj wieczorem zmarł w swojej rezydencji pnr. 11350 Longwood drive, po długiej chorobie sercowej. Liczył przy zgonie lat 61.

Trzy tygodnie temu p. Tobin przewieziony był do szpitala dla obserwacji a później przewieziono go z powrotem do jego domu.

Pan Tobin pochodził z Kenosha, Wis., gdzie uczęszczał do szkół do lat 16-tu. — Mając lat 20 został nauczycielem w szkole Bremen, w powiecie Cook, a dwa lata potem rozpoczął pracę nauczycielską w szkołach chicagoskich. W roku 1904 zamianowano go pryncypałem szkoły Healy.

Poraz pierwszy wybrano go superintendentem szkół powiatu Cook w roku 1910, który to urząd sprawował do dnia śmierci. Zaprowadził on różne zmiany w systemie szkolnym.

Zgon jego opłakują: wdowa, pani Tobin, którą poślubił w roku 1907 i jedna córka, Ruta.

ZE SOUTH CHICAGO.

P. Franciszek Kaliszewski, otrzymał w tych dniach posadę buchaltera w sądzie najwyższym, gdzie klerkiem jest p. Adam Bloch.

*

Państwu Szymańskim, zam. pnr. 8311 Brandon ave., urodziła się przed kilku dniami córeczka, z której są niezmiernie uradowani. Zewsząd od licznych przyjaciół i znajomych otrzymywali gratulacje z tej okazji.

*

Na polecenie lekarza przewieziono Edwarda Barbarza, syna pp. Barbarzów, zam. pnr. 8428 Mackinaw ave. do szpitala. W drodze do szpitala umarł. Był chory na zapalenie płuc.

*

Jakiś automobilista najechał na automobil Ignacego Lazarskiego, zam. pnr. 7755 South Shore Drive poważnie go uszkadzając, poczem zbiegł i ani śladu po nim.

ZMARŁY SENATOR Z MAŁŻONKĄ.



Senator Thomas J. Walsh z Montany, który zmarł wczoraj nagle w pociągu blisko Wilson ,N .C., z żoną, z którą wziął ślub w Hawanie w ub. sobotę. (Klisza Acme).

Ostatnie Wieści ze Świata.

AMBASADOR DO JAPONJI ZREZYGNOWAŁ.

Tokjo, 3. marca. — Joseph Clark Grew, ambasador Stanów Zjednoczonych do Japonji, zgodnie ze zwyczajem w obliczu ustępowania starego rządu, nadesłał Prezydentowi Hooverowi swą rezygnację.

LONDYN ZAPOWIADA POGROM ŻYDÓW W NIEMCZECH.

Londyn, 3. marca. (Prasa Stow.) — Pismo „Londyon Daily Herald" zamieszcza dłuższy artykuł na pierwszej stronie, w którym oświadcza, że w Niemczech rozpoczną się wkrótce krwawe pogromy Żydów. Dziesiątki tysięcy Żydów, mówi autor artykułu, znajduje się na liście komunistów i przeznaczonych jest już na ofiary teroru. Pismo twierdzi również, że otwarta akcja przeciw Żydom w Niemczech może być rozpoczęta każdej chwili.

JAPONCZYCY MASZERUJĄ DALEJ NA DŻEHOL.

Charbin, 3. marca. — Otrzymane tu depesze z frontu, donoszą, że wojska japońskie po zwycięstwach wczorajszych i po złamaniu drugiej linji obronnej Chińczyków, maszerują naprzód. Niektóre oddziały znajdują się już w pobliżu stolicy Dżehol.

PREMJER FRANCJI WYBIERA SIĘ DO LONDYNU.

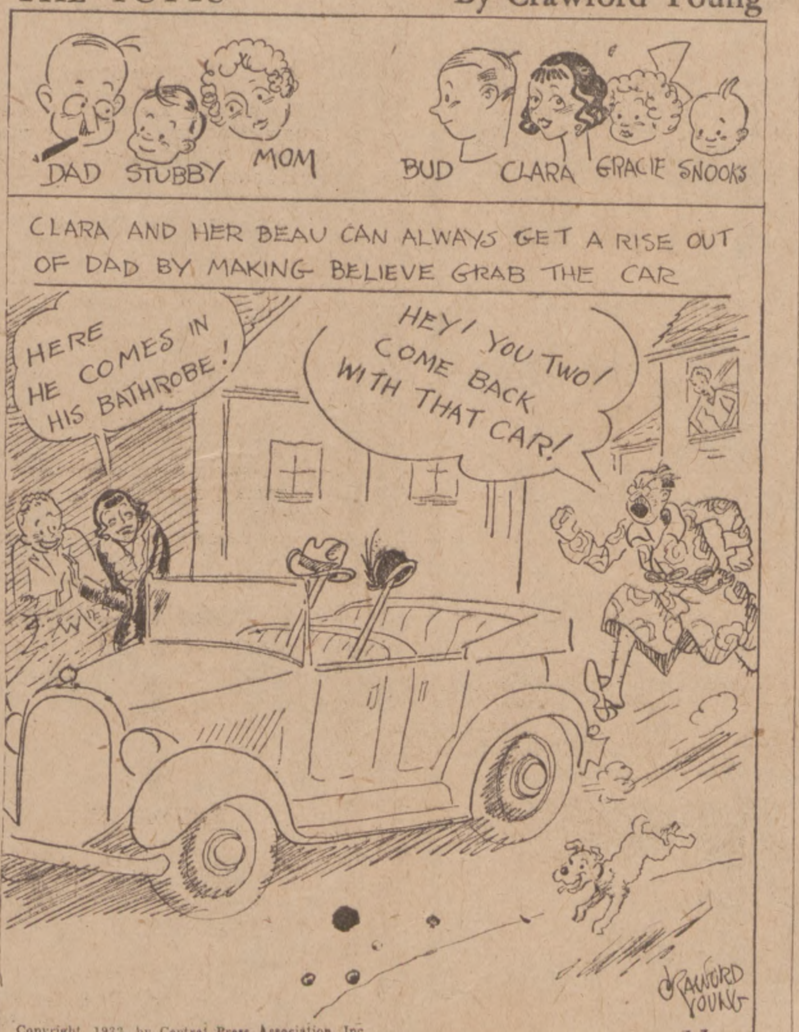
Paryż, 3. marca. (Prasa Stow.) — Premjer Edward Delandier, pragnąc otrzymać najlepsze wiadomości o sytuacji długów wojennych, zamierza w tych dniach udać się do Londynu, aby tam, na konferencji z przedstawicielami rządu angielskiego, sprawę długów omówić gruntownie.

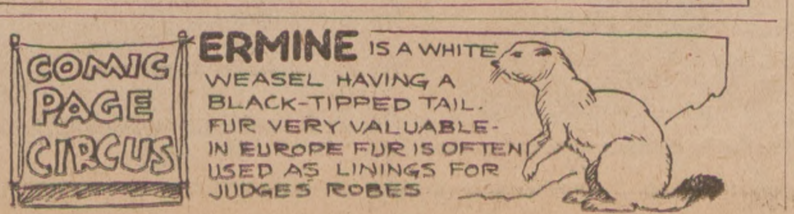
JAPONJA WYSYŁA POSŁA „DOBREJ WOLI" DO STANOW ZJEDNOCZONYCH.

Tokjo, Japonja, 3. marca. — Wicehrabia Kikujiro Iszi, b. ambasador japoński w Washingtonie, przybędzie jako nieoficjalny przedstawiciel Japonji do Stanów Zjednoczonych w maju, aby przedstawić Ameryce w bardziej różowych kolorach program obecnego rządu japońskiego. Wicehrabia Iszi jest prezesem japońskiego Stowarzyszenia Przyjaciół Ligi Narodów i gdy się dowiedział, że delegacja japońska opuściła salę obrad Ligi, oświadczył, że „wystąpienie Japonji z Ligi jest stanowcze, lecz nie koniecznie stałe."

OGŁASZAJCIE SIĘ W DZIENNIKU CHICAGOSKIM.

THE TUTTS By Crawford Young





$6,545,143 NA POMOC DLA BIEDNYCH W MIESIĄCU MARCU.

Komunikat z biura "Illinois Emergency Relief Commission,' podaje: "Powiat Cook jak i też 36 powiatów w stanie Illinois, potrzebować będzie $6,545,143 na prowadzenie pracy dobroczynnej w miesiącu marcu.

"Stan Illinois od Korporacji Finansowej Rekonstrukcyjnej otrzymać może tylko $6,506,-522. W lipcu ub. r. rząd federalny przeprowadził prawo nowe i oznajmił, iż wyznaczono $300,000,000 dla wszystkich stanów na zapomogę dla biednych; — żaden stan jednak nie może otrzymać więcej jak $45,000,000.

"Na stan Illinois z tych $45,-000,000 do tej pory wyasygnowano z kasy federalnej $38,-493,478. Pieniądze te użyto w powiecie Cook i 64ch innych powiatach stanu Illinois na niesienie pomocy znajdującym się w potrzebie od dnia 1-go sierpnia, 1932 r.

"Z powodu, iż ograniczono sumę pieniędzy dla stanu, Illinoiska Komisja poczyniła znaczne redukcje w podziale funduszów zapomogowych. Rodziny zaś wspierane przez mieszkańców powiatu Cook nadal otrzymywać będą zapomogi z funduszu Emergency Welfare Fund. Prywatne zaś agencje dalej prowadzić będą pracę dobroczynną, pokrywając koszta własnemi funduszami.

"Blisko połowa powiatów w stanie będzie musiała nadal starać się o swoich biednych, bez pomocy Korporacji federalnej.

"Praca w powiatach została jednak sparaliżowana tem, że starają się niektórzy o zakaz sądowy, sądownie chcąc w ten sposób przekonać się czy legalnie postąpiła sobie Legislatura stanowa, gdy na czwartkowej specjalnej sesji zezwoliła powiatom na przelanie funduszu gazolinowego na cele dobroczynne. Zatem widocznem jest jak na dłoni, że pomoc i to wielka jest potrzeba i ta musi przyjść z Korporacji Finansowej Rekonstrukcyjnej."

*

W samym powiecie Cook jest przeszło 200,000 rodzin otrzymujących pomoc od agencyj zapomogowych, — mówi p. Ryerson. — "W dodatku do członków tych rodzin 31,000 mężczyzn i kobiet otrzymuje obecnie zapomogę dobroczynną.

*

Komisja stanowa zmuszona była do poczynienia zniżek w zapotrzebowaniu ich agencyj w miesiącu marcu, aby temsamem budżet utrzymać w granicach oznaczonych przez Korporację Finansową Rekonstrukcyjną. Żaden stan jak już powyżej podaliśmy, nie może otrzymać od tej federalnej Korporacji więcej jak $45,000,000. Stan Illinois już otrzymał z tego funduszu federalnego $38,-493,478.

*

Obliczono zatem, że stan Illinois na miesiąc marzec nie może się spodziewać od Korporacji federalnej więcej jak $6,-50 522. Suma ta, według obliczenia, nie wystarczy na niesienie pomocy biednym w miesiącu podanym dlatego i tu potrzebne są radykalne zniżki, aby fundusze wystarczyły dla wszystkich.

Kongr. Rainey Obrany Nowym Marszałkiem Izby.

Drugi Marszałek z Illinois w Historji Kongresu.

Washington, 3-go marca. — W osobie Henry T. Rainey'a, stan Illinois zdobył wczoraj drugiego marszałka Izby w historji kongresu Stanów Zjedn.

Sędziwy kongresman — p. Rainey liczy 72 lata — został wybrany przez demokratycznych członków następnego kongresu jako ich nominat. Jego nominacja równa się faktycznie wyborowi, ponieważ demokraci będą mieli nad republikanami przewagę liczebną prawie 2 do 1, kiedy 73-ci kongres zbierze się na sesji.

Rainey został wybrany w pierwszem balotowaniu na tajnym kaukusie demokratycznym. Dostał on 166 głosów, podczas gdy jego najbliższy rywal, John McDuffe z Alabamy, kandydat kongresmanów z Południa otrzymał 112 głosów. Reszta głosów była rozstrzelona.

Rainey znany jest w kongresie jako agrarny radykał, którego rosnąca odpowiedzialność nieco utemperowała — jednak nie zupełnie. Ma on reputację eksperta w sprawach taryfy i jego teorja taryfowa może być zużytkowana przez administrację Roosevelta.

Urodził się na farmie, blisko Carrollton, Ill., na której jego dziadek osiedlił się w 1834. Na tej farmie też prowadzi on wzorowe gospodarstwo.

Kongr. Joseph T. Byrns z Tennessee został obrany przywódcą demokratycznym w Izbie. Dostał on 151 głosów, a jego rywal, kongr. Bankhead z Alabamy, 140.

Druga natura.

Zapytano raz pana Millera, bogatego kupca, w jaki sposób można dorobić się majątku?

— Zwyczajnie, prostą drogą — odpowiedział p. Miller. — Trzeba przez pierwsze pięć lat być łobuzem, draniem, wyzyskiwaczem...

— A po pięciu latach?

— Po pięciu latach człowiek się już przyzwyczaja.

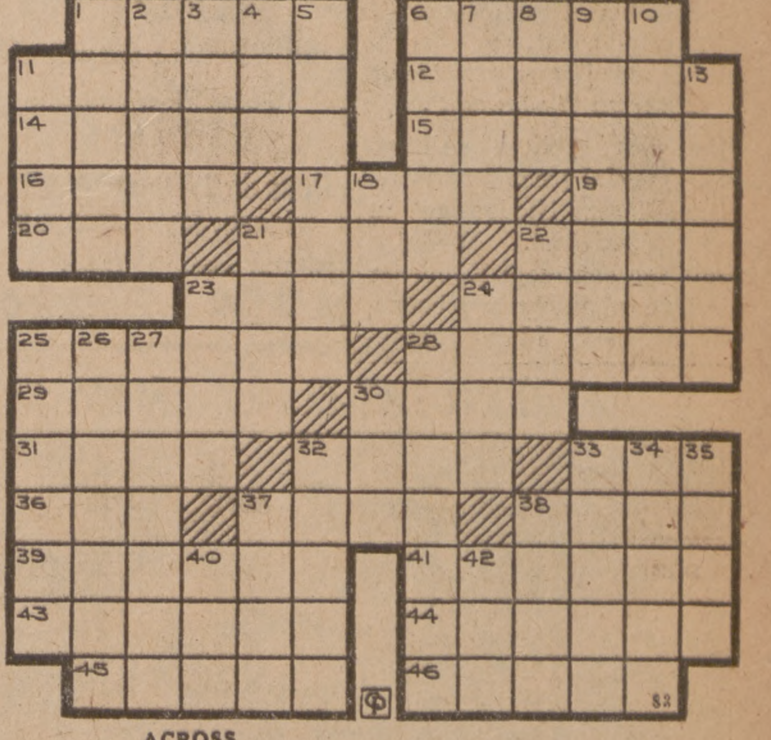
Każdy Wyjazd Hoovera Do Rapidan Kosztował Rząd $200.

Washington, 3-go marca. — Wyjazd Prezydenta Hoovera do jego obozu rybackiego w Rapidan, gdzie zwykł był spędzać koniec tygodnia, kosztowały podatników każdy około $200. W ciągu lata, 1929, biuro kontrolera generalnego wypłaciło łącznie $3,441.20 na takie cele jak „wydatki na Obóz Rapidan", „koszta podróży do Rapidan" i „gazolina na drogę do Rapidan".

W ciągu 1929, 1930 i w pierwszych trzech miesiącach 1931, sumy wypłacone na rachunek podróży do Rapidan wyniosły łącznie $12,778.54.

Cyfry te uzyskał z biura kontrolera generalnego kongr. Rainey z Illinois dla ustalenia, jak obóz w Rapidan był finansowany i kto płacił za przyjęcia wyprawiane tam przez Prezydenta i panią Hoover. Cyfry te nie wyjawiają wcale całego kosztu założenia i utrzymania letniego obozu Prezydenta w górach Wirginji. Nie podają one naprzykład kosztu utrzymywania od 30 do 100 marynarzy w obozie, niemal bez przerwy, podczas administracji Hoovera.

TODAY'S CROSS WORD PUZZLE



ACROSS

1—Mother-of-pearl
6—Thrives
11—Former senator from Ill.
12—Affectionate
14—More wicked
15—Click-beetle
16—Dwelling of a bird
17—A skin disease
19—Beverage
20—Sooner than (poet.)
21—A legal claim on property
22—Title of respect (pl.)
23—Feels discomfort
24—Rest
25—Refrains from using
28—Adjudges
29—Walking-sticks
30—Salver 31—God of war
32—Pipe
33—Food-fish
36—Male sheep
37—Curse
38—Hillside (Scot.)
39—Worshipper
41—Slightly tapering
43—Good and kind of heart
44—Associated, as a set of players
45—Thick
46—Proper name

DOWN

1—At no time
2—Plant of the parsley family
3—Gael
4—Wild (Scot.)
5—Places a car on rails
6—A man's name
7—Actor's part
8—Eggs
9—More humorous
10—Scoffed 11—A dell
13—Comprehends
18—These (F.)
21—Prevaricates
22—Kill
23—Land measures
24—A bird noted for grace on the water
25—A gem
26—Promenaded
27—A windflower
28—A short aria
30—A color
32—River in France
33—Cream (F.)
34—Made of oats
35—A notable exploit
37—Entreats
38—Small nail
40—To melt (Scot.)
42—Elongated fish

Answer to previous puzzle



NOTATKI REPORTERA

Do polskich unijnych drukarzy w Chicago.

Panowie Antoni Chonarzewski, Władysław Sikora i Józef Trzciński donoszą, że bardzo ważne posiedzenie drukarzy polskich, unijnych w Chicago, odbędzie się w sobotę, dnia 4 marca, o godzinie 8ej wieczorem, w sali p. J. Kuszewskiego, róg Noble i West Division ulic. Ważność spraw jakie przyjdą pod obrady wymaga obecności wszystkich.

* * *

W sprawie podatku dochodowego i raportów.

Ci wszyscy, którzy według prawa muszą złożyć raporty z swoich dochodów, niechaj pamiętają, że tylko do dnia 15go marca, w biurze Dziennika Chicagoskiego, pnr. 1455 West Division ulica (przy okienkach nr. 1 i 2) klercy nasi wypisują raporty, pomagają w składzie takowych oraz przejmą opłatę podatkową od was. Urzędują oni od poniedziałku, dnia 6-go marca każdego dnia od godziny 6:30 do 8mej wieczorem, a w soboty od godziny 1ej po południu do 8mej wieczorem. Zgłaszajcie się póki czas. Pamiętajcie, że po 15ym marca raportów u nas wypisywać się nie będzie.

* * *

Prof. Piccard przyjechał do Chicago.

Prof. Auguste Piccard, odkrywca stratosfery, wczoraj przyjechał do Chicago i natychmiast udał się do Uniwersytetu Chicago, gdzie jest gościem prof. Artura H. Comptona.

* * *

Sędzia Gorman złożył przysięgę.

Sędzia municypalny Gibson E. Gorman, wybrany ubiegłego wtorku do wypełnienia wakansu wczoraj złożył przysięgę w biurze klerka powiatowego Roberta M. Sweitzera. Jest on następcą sędziego Franciszka Allegretti, którego w jesieni roku ubiegłego wybrano sędzią wyższym. Sędzia Gorman jest sekretarzem Demokratycznej organizacji w 19ej wardzie.

* * *

Były klerk sądu miejskiego ma być aresztowany.

Maurycy J. Cline, lat 30, były klerk sądu miejskiego, w wydziale probacyjnym, oskarżony o napad z rewolwerem w ręku na Władysława Finyczaka, właściciela restauracji, nie stawił się wczoraj w sądzie — gdzie urzęduje sędzia miejski Franciszek M. Padden. Wydano warant na mocy którego Cline ma być aresztowany.

* * *

Policja zezwoliła na urządzenie „Marszu Głodowego".

Komisarz policji Allman wczoraj wydał permit na urządzenie „Marszu Głodowego" jutro w śródmieściu. Wydając permit ten zastrzegł Komisarz policji, że takowy ważny będzie wtenczas, kiedy liderzy maszerujących otrzymają zezwolenie na urządzenie masowego zebrania w Grant parku. Bezrobotni zbiorą się przy narożniku Ogden avenue i Randolph ulicy; przy narożniku 22ej ulicy i Wentworth avenue i przy narożniku Walton Place i North Clark ulicy, skąd pomaszerują do śródmieścia.

ZWARTE SZEREGI POLICJI POLSKIEJ



Scena z życia szkoły policyjnej przedstawiona w doskonałym mówionym filmie polskim "Bezimienni Bohaterowie", który wyświetla Teatr Chopin, przy Milwaukee ave. i Division ulicy. Jeszcze dziś i jutro. Teatr otwarty o godzinie 10ej rano. Nadprogram: Ostatnie Wydarzenia z Polski.

* * *

Młodzieniec został przypadkowo postrzelony.

Jerzy Benhow, lat 18, zamieszkały pnr. 5230 South Kenneth ave., wczoraj został przypadkowo postrzelony i okaleczony w prawą nogę przez Józefa Pieroga, lat 17, z p. nr. 5157 South Kostner avenue. Stało się to przy oglądaniu strzelby małego kalibru.

* * *

Spółka telefoniczna wypłaciła miastu $691,155.

Za ostatni kwartał w roku 1932 przekaz bankowy na sumę $691,155 miastu wczoraj doręczony był przez przedstawiciela spółki telefonicznej Illinois Bell Telephone Company. Jestto trzy procent zarobku, jaki spółka ta wypłaca według ordynansu miejskiego.

Saluniarz okaleczony został podczas eksplozji bomby.

Józef Azukes, właściciel salunu pnr. 3301 Auburn avenue, wczoraj wieczorem został lekko okaleczony podczas eksplozji bomby jaką nieznani zbrodniarze podrzucili pod drzwi.

* * *

Jutro kończy się termin urzędowania.

Dwight H. Green, adwokat dystryktowy Stanów Zjednoczonych jutro kończy urzędowanie. Zamianował go Prezydent Hoover. Jeśli dzisiaj nikogo na jego miejsce władze waszyngtońskie nie zamianują sąd dystryktowy ma prawo mianować następcę, bez którego przesłuchy natury kryminalnej odbywać się nie mogą.

* * *

Chłopiec przyznał się do pisania listów z pogróżkami.

Wallace J. Radavicius, lat 18, z p. nr. 914 West 19ta ulica, którego aresztowano wczoraj, przyznał się do pisania listów z pogróżkami w nadziei otrzymania pieniędzy od członków rodziny Armour'a. Listy takie otrzymali: A. Watson Armour, pnr. 209 Lake Shore Drive; A. Watson Armour III, i Laurance H. Armour, 395 North Green Bay road w Lake Forest. W każdym liście aresztant domagał się wypłacenia mu od $2,500 do $6,000.

* * *

Za $112 musiał zapłacić $1,000.

Rade Ostovich, lat 49, z Joliet wczoraj musiał oddać dług Komisji Ratunkowej powiatu Will. Aresztowano go dnia 10 lutego za oszustwo dokonane przez przyjmowanie pieniędzy od tej Komisji ratunkowej — kiedy on, żona i córka mieli uciułane $7,500 w banku pocztowym. Po przyznaniu się do winy przed sędzią Ralph C. Austinem, w Joliet Ostovich skazany był na zapłacenie $500 kary, co też zapłacił. Dodał do tej sumy $500 i te przekazał Komisji. Tak $112 nabytych drogą oszustwa opłacił wypłacając z własnej kieszeni $1,000. Kosztowna zabawka...

— Czy ty wierzysz w djabła?

— Nie wierzę ani w gwiazdora, ani w djabła — to wszystko tatuś.

Co Słychać na Polonji.

W niedzielę, dnia 19go marca, w sali ob. A. Latki, 1368 W. Huron ulicy, wystawiony zostanie dramat ludowy w czterech aktach, p. t. „Macocha". W dramacie tym występują najlepsze siły Kółka Am. Im. Ossolińskich. Bilety na przedstawienie można nabyć od członków kółka i przy wejściu na salę w czasie przedstawienia.

*

Orkiestra Okręgu 1go Stow. Weteranów Armji Polskiej, która często reprezentuje Polonję Chicagoską na różnych wymarszach w śródmieściu i na obchodach narodowych, przystąpiła do zrealizowania planu umundurowania swych członków w efektowne mundury Wojska Polskiego. Szczupłe zasoby, jakiemi Zarząd Orkiestry i Zarząd Okręgu rozporządzają, nie pozwala podjęcia tego zamiaru na własną rękę. Dlatego Komitet, składający się z przedstawicieli Placówki 90tej. Macierzystej 5tej i Orkiestry, w połączeniu z Korpusem 49tem i Wiązanką Pań, urządza zabawę wojskową która odbędzie się w sali Zjednoczenia P. R. K. w dniu 29go kwietnia.

*

Panna Rozalja Cholewińska, zam. p. nr. 4641 South Francisco avenue, zaręczyła się w tych dniach z panem Władysławem A. Kotrzewą, zam. p. nr. 842 W. 33 Place na Bridgeporcie. Panna Rózia jest także wychowanką Bridgeportu i choć mieszka w dzielnicy Brighton Park to jednak prowadzi salon piękności w tej dzielnicy.

*

Lekcje Chóru Panien Halka odbywać się będą co poniedziałek, w studjo p. G. Chrzanowskiego, w bud. Kimball, pokoju 821, przy Wabash. i Jackson Blvd. w śródmieściu, począwszy o godzinie 8mej wieczorem.

*

Staraniem Klubu Parafji Dębica, odbędzie się zabawa kostkowa i karciana, w niedzielę, dnia 5go marca, w sali Białego Orła, 1418 Emma ul. Początek o godzinie 6tej wieczorem.

*

Zabawę kostkową „bunco" urządzają weterani z Placówki 1go Pułku Strzelców Polskich, nr. 9ty, w sali Atlas, 1436 Emma ul. Dochód z tej imprezy przeznaczony na korzyść inwalidów.

Z ANNOWA.

Staraniem Dziewic Różańcowych i Dzieci Marji odbędzie się tak zwany „Plunkett Dinner", w czwartek, dnia 9 marca, w sali parafjalnej, z okazji trzydziestej rocznicy założenia Bractwa.

*

W niedzielę, dnia 12go marca, odbędzie się wieczorek wodewilowy w sali parafjalnej. Wykonany zostanie doborowy program. Skrzętne przygotowania w toku.

*

W niedalekiej przyszłości wyświetlany będzie w sali parafjalnej piękny obraz z Polski, dźwiękowy, dla starszych i dzieci.

*

Co czwartek wieczorem odbywają się tak zwane „Roller Skating" w sali parafjalnej. — „Roller Skating" jest podzielone na dwie części. Pierwsza część rozpoczyna się od 5:45 do 8:45, a druga od 8:45 do 10:45 wieczorem. Młodzież szczególnie powinna z tej sposobności korzystać. Dochód na korzyść parafji.

ZE SZCZEPANOWA.

Nowenna do Matki Boskiej z Lourdes dobiega końca. Nabożeństwo czterdziesto - godzinne rozpocznie się w przyszły poniedziałek.

*

Miesięczne zebranie Niewiast Różańcowych odbędzie się w niedzielę, dnia 5go marca, w sali parafjalnej, o godzinie 2ej po południu.

*

Klub Pań Wandy odbędzie posiedzenie w poniedziałek wieczorem, w sali parafjalnej.

Wieża.

Młodzi Izakostwo Senator, podczas podróży poślubnej zajeżdżają do Pizy. Rano on się budzi, podchodzi do okna hotelu i woła:

— Sara popatrz jaka komicz na krzywa wieża!

Sara, przewracając się na drugi bok: — Już ty Saluś nie krytykuj!

PREZYDENT-ELEKT ŻEGNA SIĘ ZE SŁUŻBĄ.



Franklin D. Roosevelt, żegna się z ogrodnikiem, klucznicą i kucharką w swoim domu w Hyde Park, N. Y., przed wyjazdem do Washington, gdzie jutro złoży przysięgę jako 31-szy prezydent Stanów Zjednoczonych. (Klisza Tribune).